

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 125.
Archiwum Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego

155. Materiały XXIV walnej rady GTG. Egzemplarze Tygodnika „Rolnik”. 1889. K. 21.

БИБЛИОТЕКА
ВИДЛА РАЗНОСТ
32 99 III 155

1
XXIV R.O

1889.

Pod: 24 / I. 1889

L. 131.

Oddział Barczany pod d. 29
Grudnia 1888 r. w l. 91 - nadajta
umieszczeń do prezydentura XXIV
R. L. - jak ubuła:

Świętyni Komitetie
c. k. Towarzystwa gosp. gal.
we Lwowie

Co do umieszczeń jakże Oddział
tutejszy pragnie mieć
umieszczenie na paradyżu
wym. W. L. Tow. gosp. gal.
jest przedewszystkiem „Sprawa
stacyi węgierki w Barczanach,
która jest nader ważna dla
tutejszej ubuły.” -

Barczany d. 29 Grudnia 1888.

Pieres:

podp. Józef Fedryjowicz

Secretarz:

Bischofski up.

Pod: 24 / I . 1889
L. 159.

Dziękuję przed 9. 25 km: Do l.
7 nadotyła umieszczać do przedto-
wienia XXIV R. O. treści jak
obok:

Szaniecny Komisze!

Wzajemnie Egzaminacja wstę-
pna Oddziału gospodarczego Ru-
doko - Gródzkiego uchwalito
9. 19 Styчня 1889 jednogłośnie
złożyć na porządek dzienny
Tęgorownej Rady Ogólnej Tow.
gospod. umieszczać: "O przepisach
umieszczenia koni wujstko-
wych pułkowi obrony kraju
wuj i potrzeba umieszczenia tych
kon.

Z Rady Oddr: Rudoko - Gródzki.

Michalewice 25 Styчня: 1889

Przewodniczący:

podp: Albin Raysti mp:

Pod: 5/II 1889

L. 197

Oddział Samot pod D. 2

Lutego br: l. 9 nadzła unio-
sek do przedłożenia XXIV R.

P. - treści jak ubok:

Swietny Komitecie!

Sprawa przytrzymywania
choru koni, który coraz
wiecej upada, a to z powodu
nieprawidłowego postępo-
wania na stacjach ujęć
pradurzych.

Rada Oddziału Tw: gosp:
Samot D. 2 Lutego 1889
pudpi: Janowski npi:

I arku

Następnie przyjęto sprawozdanie komisji rachunkowej co do budżetu na r. 1889. Budżet komitetu centralnego na r. 1889 prócz nowej pozycji w kwocie 1100 zł. na emeryturę p. Greliańskiego Józefa, b. sekretarza, preliniuje poszczególne pozycje w kwotach, bądź zupełnie równych z wynikiem roku ubiegłego, bądź bardzo do takowego zbliżonych.

Komisja rachunkowa wnosi: „Rada ogólna raczy uchwalić: 1) Rada ogólna przyjmując budżet na r. 1889 przedłożony przez komitet centralny, uchwała rozkład niepokrytej sumy potrzeb zarządu centralnego w kwocie 1800 zł. na Oddziały według stopy procentowej 30% od należności wkładek obowiązkowych członków w każdym Oddziale zebrać się mających. 2) Należności obowiązkowe każdego Oddziału według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu r. 1889 odnośnie do §. 15. lit. d) statutu w całości do kasy Towarzystwa wniesione“.

Na wczorajszym posiedzeniu poufnem powzięto następujące uchwały:

I. Wniosek Oddziału podolskiego w sprawie zmiany programu przyszłych walnych zgromadzeń rady ogólnej, po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Henzel, dr. Pawlikowski, Cielecki, ks. Leon Sapieha, Cieński, Frommel i hr. Krukowiecki, przekazano komisji do możliwego uwzględnienia.

II. Na wniosek p. Agopsowicza, by sprawozdania komitetu były o ile możności jak najprędzej przed radą ogólną delegatom rozsefane, po wyjaśnieniu danem przez członka komitetu p. Henzla, wyrażono życzenie: „aby oddziały jak najwcześniej sprawozdania z czynności swoich komitetowi nadsęłały i tem umożliwiały zadośćuczynieniu temu życzeniu“.

III. Wniosek Oddziału sanockiego w sprawie rozdawnictwa buhajów na stacje, jako też powiększenia ilości tych po wyjaśnieniu ze strony referenta p. Breuera, polecono komitetowi do możliwego uwzględnienia na przyszłość.

IV. Wniosek Oddziału rudeckiego w sprawie stypendjum śp. Henryka Janki, po gorącym poparciu ze strony wielu obecnych, przyjęto i uchwalono.

Wnioski te brzmią następująco:

Rada ogólna przyjmuje do wiadomości uchwałę Oddziału rudeńsko-gródeckiego co do utworzenia fundacji stypendyjnej imienia ś. p Henryka Janki, jakoteż poczynione przez Oddział starania około zebrania składek i uchwalony akt tej fundacji uchwała: 1) W celu uczczenia zasług śp. H. Janki, fundację stypendyjną jego imienia dla uczącej się młodzieży polskiej, według brzmienia tego aktu fundacyjnego. 2) Poleca komitetowi zbieranie składek za pośrednictwem Oddziałów i odezwać w całym kraju, których rezultat ma być ogłoszony w dziennikach. 3. Poleca aktywowanie fundacji jak najrychlej, choćby na razie wynosiło stypendjum tylko 150 zł.

V. Wskutek wniosku Oddziału stryjskiego w sprawie wydawnictwa czasopisma *Rolnik* wyrażono przekonanie, że póki rolnicy czynniejszego udziału w wydawnictwie nie wezmą przez nadsyłanie korespondencyj i zasilanie działu „pytań i odpowiedzi“ pismo to w żaden sposób do doskonałości pożądaney dojść nie może.

VI. Sprawozdanie prof. Wawnikiewicza w sprawie gorzelni kociolkowych przyjęto do wiadomości z dodatkami pp. Nanowskiego i hr. Krukowieckiego i uchwalono: Rada ogólna poleca komitetowi dalsze jak najszybsze śledzenie rozwoju gorzelni kociolkowych, zbadanie takich wzorowo urządzonych zakładów tak w kraju jak za granicą i następne podanie zebranych szczegółów do wiadomości oddziałów. Sprawozdanie dr. Wawnikiewicza wtedy także ma być użytokowanem. Nakłada się zarazem na komitet obowiązek wysyłania człowieka fachowego, obeznanego z takimi gorzelniami do oddziałów, skoro takowe zażądadają udzielenia raio i wskazówek.

Przebieg sprawy Wawnikiewicza

Następnie p. August Schellenberg w sposób wyczerpujący przedstawił sprawę dostaw dla armii, a mianowicie jako referent komitetu zdał sprawę z tego, co komitet Towarzystwa gospodarczego aż do dnia dzisiejszego zdołał w tej sprawie i jakie poczynił starania, a następnie zdał sprawę z obrad ankiety, zwołanej w sprawie dostaw dla armii do Wiednia, w której brał udział jako delegat Towarzystwa gospodarczego.

Książe Adam Sapieha oświadcza, iż komitet uwagi, wypowiedziane przez tych pp., którzy w sprawie składów zbożowych przemawiali, uważać będzie za cenne wskazówki — poczem referat p. Schellenberga przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Nastąpiło głosowanie. Do komitetu w miejsce czterech ustępujących członków ponownie wybrani zostali pp. Schellenberg i dr. Skalkowski, a oprócz nich pp. Brykczyński i hr. Stanisław Stadnicki.

Do komisji rachunkowej wybrani zostali pp. Onyszkiewicz, Cielecki, Serwatowski, Bogdanowicz, Salla i Agopsowicz.

P. Włodzimierz Gniewosz przedstawia następnie wnioski kilku oddziałów w sprawie stacji ogierów i co do przepisów o rozdawaniu koni wojskowych i oświadcza, iż komitet wniósł petycję do ministerstwa rolnictwa o ułatwienia przy rozdawaniu ogierów rządowych pojedynczym hodowcom. Przyjęto do wiadomości.

P. Cielecki zabiera głos i przypomina, że p. Strzelecki położył wielkie zasługi dla towarzystwa, należał doń 30 lat, teraz wystąpił z komitetu. On to podniósł ważność lasu dla kraju, ma zasługi literackie, a niemniej około założenia szkoły leśnej — wnosi, aby komitet na piśmie wyraził uznanie za dotychczasową działalność, i ubolewanie skutkiem tego, że ustąpić musiał z powodu natłuszonego zdrowia. Przyjęto ten wniosek jednomyślnie.

Ks. Sapieha Adam dziękuje w imieniu swego długoletniego przyjaciela za to uznanie, poczem przerywa dalszy ciąg posiedzenia do godz. 5. po południu.

Dr. Włodzimierz Kozłowski referował o sprawie przeszkód stawianych wywozowi nierogacizny z Galicji, a w szczególności o zarządzeniu namiestnicwa ustanawiającem St. Marx i Wiener Neustadt jako stacje kontumacyjne. Mowca podniósł, że przedtem eksportowaliśmy na Śląsk, do Morawy, w Poznańskie, do Bawarii i Prus. Z powodu utrudnień, uniemożliwiono to teraz; producent odnosi przeto szkodę — koszta przewozu i pokarmu zwiększają się, a skutkiem spaceru na przestrzeni przeszło 1000 kilometrów zwierzę traci na wadze, przychodzi zmizerowane. Ułatwia to konkurentom naszym z Serbii i Węgier dyktowanie cen. Tolerowanie podobnego postępowania i manewrów konkurencyjnych bez protestowania byłoby sankcjonowaniem tego. Nie należy pozwolić na podobne protegowanie konkurentów.

Po przemówieniu dr. Kozłowskiego przyjęto bez dyskusji jednomyślnie następujące wnioski:

Walne zgromadzenie uchwalił raczy: W myśl tegorocznej ustawy sejmowej wystosować do Koła polskiego Izby pos. Rady państwa petycję z prośbą o wezwanie rządu: 1) Do usunięcia przeszkód wywozowi nierogacizny z Galicji, rozp. z d. 27. grudnia 1888 postawionych; 2) do ustanowienia na wypadek zarazy na trzodę chlewną, któraby w myśl §. 3. ust. z 29. lutego 1880 szczegółowych zarządzeń wymagała, miasta Białej, Krakowa lub Podgórza jako miejsca kontumacyjnego, a w każdym razie i do urzędzenia odpowiedniej stacji w obrębie Galicji.

*Si polecono Komitetowi
do uwzględnienia*



Kancelaryja

Następnie p. Jan Breuer referował sprawę wywozu cieląt opasowych z kraju na targi do Wiednia i Budapesztu.

Po wyczerpującym referacie p. Breuera przyjęto następujące wnioski: 1) Poleca się komitetowi gal. Tow. gospodarskiego, dokładne zbadanie stosunków targów w Wiedniu, Budapeszcie, dotyczących handlu, galicyjskich cieląt opasowych. 2) Poleca się komitetowi poczynienie wszelkich kroków umożliwiających jak najkorzystniejszą sprzedaż galicyjskich cieląt opasowych na targach pozakrajowych.

Baron Brunicki, nawiązując do referatów pp. Kozłowskiego i Breuera wysnuł wniosek, że w Galicji potrzeba powiększyć siły weterynarii i powiedział, co następuje:

Mamy we Lwowie szkołę weterynaryjną zarządzaną znakomitymi siłami nauczycielskimi, mającą swoje zbiory naukowe, z których n. p. zbiory anatomiczne własnej preparacji w żadnej szkole na kontynencie równych sobie nie znajdują; wreszcie i mała klinika zwierzęca jest przy szkole tej umieszczona. Szkoła ta jest dobra, o ile jednak z jednej strony rząd za mało dla niej czyni, o tyle w szerszej publiczności nie ma zawód weterynarski dostatecznego zaufania; zachodzi więc zawsze obawa, że młody, ukończony weterynarz po opuszczeniu szkoły, mimo swoich zdolności i nabytej wiedzy, nie dostanie posady, nie znajdzie chleba. Przyczyny tej obawy szukać możemy tylko w tem, że w Galicji za mało posad weterynarskich, zarówno rządowych, jak krajowych i gminnych. Stwórzmy posady, a pewno naszych, w naszym kraju wychowanych weterynarzy nam nie braknie. Skoro zwiększymy ilość weterynarzy w Galicji, załatwimy kontrolę tak niezbędnie konieczną, a wobec dotychczas zbyt małej liczby weterynarzy niemożliwą, bo przecież trudno żądać od jednego weterynarza choć najzdolniejszego, by się oddał na usługi publiczne na przestrzeni nieraz kilkunastomilowej, jak to ma miejsce w wielu okolicach Galicji. Tak np. na powiaty Stryżycyżaczów, gdzie stosunkowo ogromny ruch panuje w tym kierunku, jest jeden weterynarz rządowy w Stryju!

Odejmiemy w ten sposób nieprzyjaznym nam żywiołom możliwość czynienia nam zarzutów w tym kierunku. Stawiam przeto wniosek: Walne Zgromadzenie raczy uchwalić: wystosować do Koła polskiego i do Izby poselskiej rady państwa petycję z prośbą o wezwanie rządu: 1) Do zwiększenia liczby posad weterynaryjnych w Galicji, 2) do reorganizacji oddziału dla weterynarii w namiestnictwie i do zwiększenia sił urzędniczych w tymże oddziale.

P. Cielecki zauważył, że spieniężenie produkcji zwierzęcej utrudnionem jest z tego powodu, ponieważ w całym kraju jest zaledwie 33 posad weterynaryjnych rządowych na 74 powiatów. Zgadając się z wywodami br. Brunickiego, modyfikuje jego wnioski, stawiając następujący:

„Walne zgromadzenie poleca szanownemu komitetowi poczynić na właściwej drodze starania u rządu celem pozyskania większej ilości stałych posad weterynaryjnych w Galicji, a mianowicie aby w każdym powiecie znajdował się jeden weterynarz rządowy“.

Następnie przyjęto wniosek p. Cieleckiego, a drugą część wniosku br. Brunickiego odesłano do komitetu Tow. gosp. do zbadania.

II gł Antym

10

P. Antym Nikorowicz imieniem oddziału radeńskiego referował sprawę zakładania spółek mleczarskich. Pomimo znużenia i spóźnionej pory wysłuchali wszyscy z wielkim zajęciem referatu p. Nikorowicza, opracowanego świetnie, z wielką znajomością rzeczy. Referat ten ze względu na jego ważność podamy jutro w dosłownem brzmieniu.

Referat swój zakończył p. Nikorowicz następującymi wnioskami: „I. Zgromadzenie poleca komitetowi Tow. gospodarskiego, by uprosił Wydział krajowy ażeby w myśl wniosków komisji gospodarstwa krajowego, w porozumieniu z obu Tow. rolniczemi zwołał ankietę w sprawie nabiałowej dla przygotowania wniosków na następną sesję sejmową, dotyczących popierania rozwoju przemysłu mlecznego i zorganizowania handlu produktami nabiałowymi. II. Zgromadzenie poleca komitetowi Towarzystwa gospodarskiego wniesienie petycji do Rady państwa 1) by sprządaż margaryny i inych sztucznych wyrobów pod nazwą masła, wzbroniona została. 2) By import tychże wyrobów wysokiem cłem był utrudniony“.

Sprawy handlu terminowego referował dr. Wł. Kozłowski i przedstawił następujące wnioski:

Zważywszy, że obok konkurencji zamorskiej i rosyjskiej i cel niemieckich także i obrót terminowy zbożem, często fikcyjnem na giełdzie wiedeńskiej, staje się przyczyną utrudnienia zbytu; zważywszy, że usiłowania sztucznego podwyższenia lub obniżenia ceny zboża w miarę wykupna zapasów od producentów łączą się zawsze z niekorzyścią dla producentów; zważywszy, że usunięto z przepisów i zwyczajów giełdowych, przez nakazujący na znak dokonania umowy dawać zadatek, że przeto wyuzdana gra giełdowa na dyferencje, odbywa się często bez żadnego ryzyka; zważywszy, że w skutek wpływu interesowanych konsorcjów ocenieniu jakości towaru bywa często stronniczem; zważywszy, że rzeczzone obroty terminowe na giełdzie wiedeńskiej, mogą skarbowi państwa dostarczyć środków podatkowych w większej mierze, aniżeli projekt ustawy o podatku giełdowym proponuje; zważywszy, że radzie państwa niemieckiego, przedłożono wniosek parlamentarnego zbadania ustroju nadużyć giełdy przemysłowej —

Walne zgromadzenie uchwalić raczy: I. Wystosować do Koła polskiego petycję z prośbą o szybkie załatwienie projektu podatku giełdowego i o wydatniejsze opodatkowanie obrotów terminowych zbożem.

II. Wystosować do Rady państwa petycję z prośbą, 1) o zbadanie w drodze ankiety parlamentarnej statutow, ustroju i nadużyć giełdy dla mąki i ziemiopłodów; 2) a) zakazanie w drodze ustawodawczej zawierania umów terminowych bez zadatku niższego od 1 zł. za 100 kg.; b) o odmówienie pretensjom z gry giełdowej na dyferencje prawa do udania się na drogę sądową lub reżenczą; c) o wezwanie rządu, ażeby zniewolił kolej Karola Ludwika jako subwencjonowaną przez państwo do zaniechania udzielanych przez nią wspólnie z Unionbankiem zaliczek na zboże rosyjskie loco Podwołoczyska.

Wnioski postawione przez dr. Kozłowskiego zostały jednomyślnie przyjęte, poczem tenże referował sprawę taryf drzewnych, a specjalnie kwestję stacyj refakcyjnych.

Koło polskie wystąpiło także w tej sprawie. Galicja powinna mieć przynajmniej 60 takich stacyj. Przy tej sposobności podnosi mowca, że zarządzenia z r. 1879, zabraniające kolei Karola Ludwika udzielanie refakcyj zbożowych zbożu rosyjskiemu nie jest ściśle przestrzeganiem. Kolej Karola Ludwika obchodzi jednak ten zakaz. Byłoby dobrze, gdyby zebrano dowody i przedłożono je Kołu polskiemu, które na podstawie faktów mogłoby wnieść interpelacje.

Następnie przedkłada dr. Kozłowski następujące wnioski w sprawie stacyj refakcyjnych:

Zważywszy, że taryfę uzupełniającą dla przewozu drzewa w kierunku Adrjatyku z dn. 1. stycznia 1889, zmieniono ogłoszeniem z d. 24. lutego 1889, jedynie tylko dla dziewięciu stacyj galicyjskich, a dla sześciu bukowińskich, redukując przez to dokonane przedtem podwyższenie o 1/2 część; zważywszy, że w myśl rzeczzonego znizenia, jedna stacja nadawcza z wyjątkową ceną przewozu przypada na 37 kilm. kolei na Bukowinie, a w Galicji na 255 kilm., że zatem wedle równej miary Galicja mieć powinna znizenie taryf dla 62 stacyj; zważywszy, że minister handlu w uznaniu tej dla galicyjskiego eksportu drzewnego wielce dotkliwej niedogodności przyobiecał rozpocząć rokowania z dyrekcjami kolei w celu przypuszczenia większej ilości stacyj do znizeń ogłoszeniem z d. 24. lutego 1889 przyznanych i zażądał wykazu najważniejszych dla handlu drzewnego miejsc ładunkowych; zważywszy, że taryfa z d. 1. stycznia 1889. cene przewozu drzewa w taryfie z d. 1. marca 1886. zawartą dla wszystkich stacyj znizyła, a jedynie tylko na kolei Jarosławsko-Sokalskiej cene przewozu bezpodstawnie podwyższyła, — porusza Wys. Koło ministra handlu 1) o przedsięwzięcie rokowań w celu zrównania cen przewozu dla stacyj 1. Żywiec, 2. Sucha, 3. Podgórze, 4. Nowy Sącz, 5. Stróże, 6. Tarnów, 7. Dębica, 8. Rozwadów, 9. Mielec, 10. Zagórz, 11. Rzeszów, 12. Jarosław, 13. Mościska, 14. Okszyce, 15. Bełzec, 16. Żółkiew, 17. Lwów, 18. Krasne, 19. Rawa ruska, 20. Buczacz, 21. Siatyn, 22. Przemyśl, 23. Otynia z cenami taryfy wyjątkową z d. 23. lutego 1889. dziewięciu stacyjom galicyjskim, ze sześciu bukowińskimi przyznanymi, z zastrzeżeniem prawa reklamacji dla innych stacyj. 2) o zbadanie przyczyny, dla której cenę przewozu z Rawy ruskiej i Sokala podwyższono i o przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla uchylenia tego podwyższenia; 3) o bezpośrednią taryfę drzewną do Belgii i do Szwajcarii i Francji via Arlberg. 4) o zapobieżenie w porozumieniu z posłami bukowińskimi projektowanemu podwyższeniu. Taryf dla wywozu drzewa na Wschód na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, które na życzenie innych kolei po upływie sześciu miesięcy dokonać się może.

P. Antoni Cielecki przedstawia sprawę tępienia myszy i imieniem Oddziału podolskiego stawia następujący wniosek: „Komitet Towarzystwa gal. gospodarskiego raczy w drodze właściwej uzyskać z funduszków krajowych znaczniejszą kwotę celem zarządzenia odpowiednich środków dla tępienia myszy polnych w tych okolicach w których znajdując się w większej ilości zagrażają one klęską rolnikom, oraz celem wynagradzania niszczenia tychże szkodników.“

Referent komitetu p. Henzel wątpi, czy wnioski komitetu podolskiego mogłyby być zrealizowane i wykazuje, że kwota na to potrzebna musiałaby być bardzo znaczna, a tej z funduszków krajowych nie da się uzyskać. Tu trzeba działać tylko skupionymi siłami i w drodze ustawy przymusowej zaradzić klęsce. W pierwszym rzędzie ma rząd obowiązek zaradzić temu — na podstawie ustawy o klęskach elementarnych żądać należy opustu podatków skutkiem klęski wyrządzonej przez myszy. Sejm uchwalił w tej sprawie 1) wezwać namiestnictwo, aby za pośrednictwem starostw starało się nakłonić gminy i obszary do niszczenia myszy i 2) wezwać rząd do wniesienia ustawy, regulującej tępienie myszy. Ostatecznie wnosi, aby zamiast wniosku p. Cieleckiego uchwalić następujący:

„Rada ogólna uchwała: Poleca się komitetowi, by imieniem Tow. gospodarskiego poparł jak najsilniej tam, gdzie należy uchwały wys. sejmku w sprawie tępienia myszy“.

P. Abrahamowicz oświadcza, iż w r. z. podniósł w komisji budżetowej Rady państwa, że myszy wędrujące wyrządzają w Galicji ogromne szkody, potwierdził to p. Majer, referent w ministerstwie skarbu. Na zapytanie, czy rząd w razie klęski, wyrządzonej przez myszy polne winnym jest kazać odpisać podatek, oświadczył minister Dunajewski i referent p. Majer ka-

tegorycznie, że władze podatkowe i polityczne otrzymały wezwanie, aby w takich wypadkach natychmiast delegowały komisję i likwidowały szkody. Nadużycia organów rządowych podawane być powinny do wiadomości publicznej przynajmniej za pośrednictwem dzienników.

na zapytanie hr. Koziebrodzkiego oświadcza, iż oświadczenie ministra Dunajewskiego znajduje się w protokołach komisji budżetowej rady państwa i w *Reichsratscorr.*

Hr. Koziebrodzki uprasza, aby to przemówienie p. Dunajewskiego kom. Tow. gosp. ogłosił publicznie, zanim rozpoczną się roboty wiosenne. Następnie przyjęto wniosek p. Henzla i p. Koziebrodzkiego. (3)

Wniosek oddziału sanockiego, co do uzyskania od rządu subwencji na założenie stacji doświadczalnej nasion w Sanoku, — przekazano komitetowi do możliwego uwzględnienia.

P. Abrahamowicz referował następnie wniosek oddziału przemyskiego co do poparcia u dotyczących władz subwencjonowanie składów zbożowych w Przemysłu z funduszów krajowych, gdyby takowe przez oddział przem. założone zostały.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której brali udział hr. Krukowiecki, ks. Lubomirski, p. Abrahamowicz, ks. Adam Sapięha, dr. Czajkowski, dr. Pawlikowski, p. Brykczyński i p. Jabłonowski, wniosek ten uchwalono.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYNICIEKIEGO.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa l. 3
Skład główny w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Sprawozdanie z posiedzeń z XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego. (Ciąg dalszy). — R. Sokołowski: Dachy na budynkach gospodarskich. — Opas wołów kartoflami; T. N. z Czortkowskiego i J. P. ze Streptowa. — S. Agopsowicz: O wypasie bydła samymi kartoflami. — Wiadomości z Oddziałów: z Oddziału Łańcucko-jarosławskiego. — X wykaz składek na fundacyę stypendyjną im. ś. p. H. Janki. — A.: Korespondenya z nad Sereu 16 marca 1889. — Pytania: 7, 8. — Wiadomości bieżące. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Nadesłane z sekretaryatu gal. Towarzystwa gospodarskiego.)

(Ciąg dalszy.)

P. Krzysztofowicz krytykuje postępowanie intendantury i zdaje mu się, że przychylność intendantury i ministerstwa wojny w rzeczywistości nie istnieje — na Galicyę i Bukowinę bowiem urządzono tylko 4 magazyny. Projektuje utworzenie spółek na podstawie statutów. Stowarzyszenie takie mogłoby się postarać o zdolnych i fachowych ludzi. W całym kraju powinny być spółki takie zorganizowane, ale przedtem intendatura musi okazać dobitnie przychylność swą i więcej magazynów w kraju założyć.

Hr. Męciński oświadcza, że żadnej spółki na papierze w Tarnowie nie robiono; związawszy się jako spółka statutowa, musianoby zaraz podatek płacić. Radzi więc, aby żadnych spółek na papierze nie tworzone. Kupowaliśmy każde zboże do magazynu i płaciliśmy rozmaite ceny. Gdyby w Tarnopolu spółka taka jak w Tarnowie powstała, z pewnością dobry zrobiłaby interes.

Hr. Krukowiecki przemawia za spółkami obywatelskimi.

Sprawozdawca p. Schellenberg oświadcza, że ankieta nie jest jeszcze zamkniętą, lecz tylko odroczoneą i dla tego żądania i wnioski Rady przedstawione zostaną ministerstwu wojny. Ankieta oświadcza się zatem, aby oferty w obecności wszystkich oferentów były otwierane. Projektowane składy zbożowe we Lwowie i Krakowie przyczynią się do tego, że intendatura kupować będzie wprost od producentów. Poczynione są starania, aby ministerstwo wojny kupowało wszystko od producentów.

Książę Adam Sapieha oświadcza, iż Komitet uwagi wypowiedziane przez tych pp., którzy w sprawie składów

zbożowych przemawiali, uważać będzie za cenne wskazówki — poczem referat p. Schellenberga przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Przy głosowaniu na miejsce czterech ustępujących członków Komitetu ponownie wybrani zostali pp. A. Schellenberg i dr. T. Skałkowski, nowo zaś obranymi zostali pp. Stanisław Brykczyński i hrabia Stanisław Stadnicki.

Do komisji rachunkowej wybrani zostali pp. Onyszkiewicz, Cielecki, Serwatowski, Bogdanowicz, Sala i Agopsowicz.

Sekretarz p. Morgenbesser odczytuje wnioski, uchwalone na pufnem posiedzeniu, które się odbyło wieczorem dnia poprzedniego. Wnioski te są:

I. Wniosek Oddziału podolskiego w sprawie zmiany programu przyszłych walnych Zgromadzeń Rady Ogólnej; po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Henzel, dr. Pawlikowski, Cielecki, ks. Leon Sapieha, Cieński, Frommel i hr. Krukowiecki, przekazano komisji do możliwego uwzględnienia.

II. Na wniosek p. Agopsowicza, by sprawozdania Komitetu były o ile możności jak najwcześniej przed Radą Ogólną delegatom rozsyłane, po wyjaśnieniu danem przez członka Komitetu p. Henzla, wyrażono życzenie: „aby Oddziały jak najwcześniej sprawozdania z czynności swoich Komitetowi nadsyłały i tem umożliwiły zadośćuczynienie temu życzeniu“.

III. Wniosek Oddziału sanockiego w sprawie rozdawnictwa buhajów na stacye jako też powiększenia ilości tychże, powyjaśnieniu ze strony referenta p. Breuera, polecono Komitetowi do możliwego uwzględnienia na przyszłość.

IV. Wniosek Oddziału rudeckiego w sprawie stypendyum śp. Henryka Janki, po gorącym popar-

12

Kanc

Kanc

0 B
m...

ciu ze strony wielu obecnych, przyjęto i uchwalono:

„Rada Ogólna przyjmuje do wiadomości uchwałę Oddziału rudecko-gródeckiego co do utworzenia fundacyi stypendyjnej imienia ś. p. Henryka Janki, jakoteż poczynione przez Oddział starania około zebrania składek i uchwalony akt tej fundacyi, i uchwała: 1. W celu uczczenia zasług ś. p. H. Janki, fundację stypendyjną jego imienia dla uczącej się młodzieży polskiej, według brzmienia tego aktu fundacyjnego. 2. Poleca Komitetowi zbieranie składek za pośrednictwem Oddziałów i odez w całym kraju, których rezultat ma być ogłoszony w dziennikach. 3. Poleca aktywowanie fundacyi jak najrychlej, choćby na razie wynosiło stypendyum tylko 150 złr.

V. Wskutek wniosku Oddziału stryjskiego w sprawie wydawnictwa czasopisma „Rolnik“ wyrażono przekonanie, że póki rolnicy czynniejszego udziału w wydawnictwie nie wezmą przez nadsyłanie korespondencyj i zasilanie działu „pytań i odpowiedzi“, pismo to w żaden sposób do doskonałości pożądanej dojść nie może.

VI. Sprawozdanie prof. Wawnikiewicza w sprawie gorzelnii kociołkowych przyjęto do wiadomości z dodatkami pp. Nanowskiego i hr. Krukowieckiego i uchwalono: Rada Ogólna poleca Komitetowi dalsze jak najszybsze śledzenie rozwoju gorzelnii kociołkowych, zbadanie takich wzorowo urządzonych zakładów tak w kraju jak za granicą i następne podanie szczegółów do wiadomości Oddziałów. Sprawozdanie dr. Wawnikiewicza wtedy także ma być zużytkowanym. Nakłada się zarazem na Komitet obowiązek wysyłania człowieka fachowego, obeznanego z takimi gorzelniami do Oddziałów, skoro takowe zażądadają udzielenia rad i wskazówek.

Ponieważ nikt głosu w sprawach powyższych wniosków nie zabierał, oświadczył książę Sapieha, iż uważa wnioski wczoraj postawione i przyjęte, za uchwalone przez Radę ogólną.

P. Włodzimierz Gniewosz przedstawia następnie wnioski kilku Oddziałów w sprawie stacyi ogierów i co do przepisów o rozdawaniu koni wojskowych i oświadcza, iż Komitet wniósł petycję do ministerstwa rolnictwa o ułatwienia przy rozdawaniu ogierów rządowych pojedynczym hodowcom. Przyjęto do wiadomości.

P. Cielecki zabiera głos i przypomina, że p. Strzelecki położył wielkie zasługi dla Towarzystwa, należał doń 30 lat, teraz wystąpił z Komitetu. On to podniósł ważność lasu dla kraju, ma zasługi literackie, a niemniej około założenia szkoły leśnej — wnosi, aby Komitet na piśmie wyraził mu uznanie za dotychczasową działalność i ubolewanie,

że ustąpić musiał z powodu nadwątlonego zdrowia. Przyjęto ten wniosek jednomyślnie.

Ks. Sapieha Adam dziękuje w imieniu swego długoletniego przyjaciela za to uznanie, poczem przerywa dalszy ciąg posiedzenia do godz. 5 po południu.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 5-tej, na porządku była zapowiedziana przez ks. prezesa nagląca sprawa utrudnień przy wywozie nierogaczyny.

Referent dr. Włodzimierz Kozłowski przedstawił w dłuższym przemówieniu trudności, na jakie napotyka wywóz nierogaczyny z Galicyi, przyczem szczegółowo podniósł o zarządzeniu, ustanawiającem St. Marx i Wiener Neustadt jako stacye kontumacyjne. Mowca podniósł, że przedtem eksportowaliśmy na Śląsk, do Morawy, w Poznańskie, do Bawaryi i Prus. Z powodu utrudnień, uniemożliwiono to teraz; producent odnosi przeto szkodę, — koszta przewozu i pokarmu zwiększają się, a skutkiem spaceru na przestrzeni przeszło 1000 kilometrów zwierze traci na wadze, przychodzi na targ zmizerowane. Ułatwia to konkurentom naszym z Serbii i Węgier dyktowanie cen. Tolerowanie podobnego postępowania i manewrów konkurencyjnych bez protestowania byłoby sankcyonowaniem tego. Nie należy pozwolić na podobne protegowanie konkurentów. Koło polskie czyniło już w tej sprawie zabiegi. Hr. Taaffe uznał, iż to dla kraju bardzo ważnem i przyrzekł zaradzić temu. Dobra wola hr. Taaffego nie wystarczy jednak.

Po przemówieniu dr. Kozłowski-go przyjęto bez dyskusji jednomyślnie następujące wnioski:

Walne Zgromadzenie uchwalić raczy: W myśl tegorocznej uchwały sejmowej wystosować do Koła polskiego Izby pos. Rady państwa petycję z prośbą o wezwanie rządu: 1. Do usunięcia przeszkód wywozowi nierogaczyny z Galicyi, rozp. z d. 27. grudnia 1888 postawionych; 2. do ustanowienia na wypadek zarazy na trzcedę chlewną, któraby w myśl §. 3 ust. z 29 lutego 1880 szczegółowych zarządzeń wy magała, miasta Białej, Krakowa lub Podgórze jako miejsca kontumacyjnego, a w każdym razie i do urządzenia odpowiedniej stacyi w obrębie Galicyi.

Następnie p. Jan Breuer referent sprawy wywozu cieląt opasowych z kraju na targi do Wiednia i Budapesztu przedstawia rachunkiem korzystny sposób spieniężania mleka przez opas cieląt — przytaczając zarazem przeszkody nie pozwalające ciągnąć z tej gałęzi należytych dochodów.

Po wyczerpującym referacie p. Breuera przyjęto następujące wnioski:

1. Poleca się Komitetowi gal. Towarzystwa gospodarskiego dokładne zbadanie stosunków targów w Wiedniu, Budapeszcie, dotyczących handlu galicyjskimi cielętami opasowemi. 2. Poleca się Komitetowi poczynienie wszelkich kroków, umożliwiających jak najkorzystniejszą sprzedaż galicyjskich cieląt opasowych na targach pozakrajowych.

P. Julian br. Brunicki, nawiązując do referatów pp. dra Kozłowskiego i Breuera postawił wniosek naglący w sprawie **slużby weterynarskiej w Galicyi** uzasadniając go następująco :

„Mamy we Lwowie szkołę weterynarzy rozporządzającą znakomitemi siłami nauczycielskimi, mającą swoje zbiory naukowe, z których n. p. zbiory anatomiczne własnej preparacyi w żadnej szkole na kontynencie równych sobie nie znajdują; wreszcie i mała klinika zwierzęca jest przy szkole tej umieszczona. Szkoła ta jest dobrą, o ile jednak z jednej strony rząd za mało dla niej czyni, o tyle w szerszej publiczności nie ma zawód weterynarski dostatecznego zaufania; zachodzi więc zawsze obawa, że młody, ukończony weterynarz po opuszczeniu szkoły, mimo swoich zdolności i nabytej wiedzy, nie dostanie posady, nie znajdzie chleba. Przyczyny tej obawy szukać możemy tylko w tem, że w Galicyi za mało posad weterynarskich, zarówno rządowych, jak krajowych i gminnych. Stwórzmy posady, a pewno naszych, w naszym kraju wychowanych weterynarzy nam nie braknie. Skoro zwiększymy ilość weterynarzy w Galicyi, załatwimy kontrolę tak niezbędną konieczną, a wobec dotychczas zbyt małej liczby weterynarzy niemożliwą, bo przecież trudno żądać od jednego weterynarza choć najzdolniejszego, by się oddał na usługi publiczne na przestrzeni nieraz kilkunastomilowej, jak to ma miejsce we wielu okolicach Galicyi. Tak n. p. na powiaty Stryj-Żydaczów, gdzie stosunkowo ogromny ruch panuje w tym kierunku, jest jeden weterynarz rządowy w Stryju!

Odejmiemy w ten sposób nieprzyjaznym nam żywiołom możliwość czynienia nam zarzutów w tym kierunku. Stawiam przeto wniosek **Walne Zgromadzenie** raczy uchwalić: wystosować do Koła polskiego i do Izby poselskiej Rady państwa petycję z prośbą o wezwanie rządu: 1. do zwiększenia liczby posad weterynarzy w Galicyi, 2. do reorganizacyi oddziału dla weterynaryi w namiestnictwie i do zwiększenia sił urzędniczych w tymże oddziale“.

P. Cielecki zauważył, że spieniężenie produkeyi zwierzęcej utrudnionem jest z tego powodu, ponieważ w całym kraju jest zaledwie 33 posad weterynarzy rządowych na 74 powiaty. Zgadza się z wywodami br. Brunickiego, modyfikuje jego wnioski, stawiając następujący:

„Walne Zgromadzenie poleca szanownemu Komitetowi poczynić na właściwej drodze starania urzędu celem pozyskania większej ilości stałych posad weterynarzy w Galicyi, a mianowicie, aby w każdym powiecie znajdował się jeden weterynarz rządowy“.

Br. Brunicki zgadza się z tą modyfikacją wniosku.

Po przemówieniach pp. Cieńskiego, Cieleckiego i Kozłowskiego, wniosek p. Cieleckiego poparł p. Brykezynski, nadmieniając, że po miastach jest brak weterynarzy, a ich funkcyje pełnią po większej części tacy lekarze, którzy nie odznaczają się w ogóle wielką zdolnością. Oni to są oglądaczami bydła, przepuszczają bydło chore, narażając przez to gospodarzy na wielkie straty, a rząd ma podstawę do traktowania bydła galicyjskiego gorzej, aniżeli traktuje

bydło pochodzące z innych krajów. Po kilku latach będziemy mieli niezawodnie takich weterynarzy, którzy zadowolnią kraj w zupełności.

Następnie przyjęto wniosek p. Cieleckiego, a drugą część wniosku br. Brunickiego odesłano do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego do zbadania.

(Dok. n.)

Dachy na budynkach gospodarskich.

Odpowiedź 2 na pytanie 1 w „Rolniku“ z 2 marca b. r.

W odpowiedzi na pytanie o pokrywaniu dachów budynków gospodarskich pozwalam sobie skreślić kilka następujących uwag:

W tłumackim skarbie, który znanym jest w Galicyi z postępowej gospodarki, praktykowaliśmy do gospodarzych budynków rozmaite rodzaje dachów krytych: gontami, pappą, blachą czarną malowaną, dachówką i słomą. Z praktyki okazało się, że jeżeli budynek ma odpowiednią pochyłość dachu t. j. co najmniej 45°, to dachówka ma pierwszeństwo, a potem dach słomiany. Obydwa rodzaje muszą mieć silną konstrukcyę, bo takie pokrycie jest bardzo ciężkie, osobliwie podczas dłuższej trwającej słyoty, tak dachówka bowiem, jakoteż i słoma nasiąkają wielką ilością wody. Dachówką kryte dachy, jeżeli budynek nie jest zabudowany zupełnie, muszą być pierwaj cienkimi deskami szczelnie kryte, dopiero potem łączone i dachówką pokryte, inaczej bowiem wiatry ustawicznie będą dachówkę zrywać. Polewana glazurą dachówka jest lepszą od zwykłej, bo niepolewana wsiąka wiele wody i czasami woda przecieka jak przez bibułę. Dachówką dobrze jest kryć domy mieszkalne, stajnie i spichrze, zaś budynki inne jak w gumnach, lepiej bo taniej kryć słomą. W gumnach jest dosyć materiału palnego, więc czy dach okryty dachówką, czy słomą, zawsze trudno dachem budynku i zboże uchronić od ognia, chyba że posiadamy takie budynki zupełnie zabudowane. Zwykłą dachówkę robiliśmy sami, i 1000 sztuk kosztowały około 35 złr. Dachy słomiane, mając własną słomę, od roboty, t. j. za sporządzenie głowiastych snopków i pokrycie dachu, od kwadratowego sążnia płaciłem 25 centów. Dachy słomiane dobrze jest z dołu i górą gontami lub dachówką pokryć, a to dlatego, by wiatry strzechy nie psuły.

Na słabej konstrukcyi dachy odpowiedniejsze są gonty od pappy, ostatnia bowiem pęka często od mrozu i słońca i wymaga częstej naprawy a przynajmniej raz w rok pociągnięcia mazią pogazową (Steinkohlentheer). Blachą kryte dachy są najlepsze, bo można użyć płaskiej konstrukcyi dachu, ale blacha jest bardzo kosztowną, więc niepraktyczną dla zabudowań gospodarzych.

Uwzględniając co wyżej powiedziałem, uważam za najodpowiedniejsze; dla budynków mieszkalnych, stajen i spichrzy „dachówkę“, zaś dla szop na zboże itp. dachy **słomą kryte**, bo są trwałe i tanie.

Gruszka 9 marca 1889.

R. Sokołowski rządcą dóbr.

Opas wołów kartoflami.

Odpowiedź 3 na 2 pytanie z 9 nr. „Rolnika“.

Artykuł „W sprawie redakeyi Rolnika“ w nrze 9 tegoż umieszczony, zniewolił mnie do podzielenia się szczegółami zbranymi a odnoszącymi się do opasu wołów kartoflami, w myśl drugiego pytania w tymże numerze zawartego.

Zastrzedz się z góry muszę, że daty zebrane nie będą zupełnie wyczerpujące, raz że opas jeszcze nieskończony, powtóre, że pierwszy raz tego roku wziąłem się do tegoż, czując, że gospodarz jeśli ma w obecnych stosunkach wyjść na swoje, musi się rzucić więcej na pole przemysłu.

Zatem proszę spostrzeżenia moje uważać tylko jako zestawienie nagich faktów, których nie będę się nawet starał komentować.

Wół ważył w przecięciu 415.5 kg, kosztował 72.88 złr. czyli po 17.55 et. jeden kg żywej wagi. Opas rozpocząłem 11 grudnia roku przeszłego według następującego planu „glisomami“ licząc na sztukę dziennie:

| | |
|------------------------------|---------------------------------|
| Od 11 grudnia do 18 | 11 kg kartofel i 3 kg grysu |
| „ 19 „ „ 30 | 21 „ „ „ 3 „ „ |
| „ 31 „ „ 19 stycznia | 27 „ „ „ 3 „ „ |
| „ 20 stycznia do 15 kwietnia | 33 kg kart. 1 kg grysu i 2 ospy |

dwa razy na tydzień po 1 kg soli z grysem na 15 sztuk.

Później zmieniłem plan powyższy o tyle, że od 15 stycznia zamiast 3 kg grysu dawałem po 3 kg osypki.

Ponieważ kartofle były suche, oddzielano zatem tylko na razie ziemię i posiekane z grubszych, z dodatkiem siewki pszennej i owsianej dawano wymieszane dobrze z grysem regularnie trzy razy dziennie. Po kilku dniach odrzuciłem siewkę zupełnie, gdyż chętniej jadły same kartofle. Pojone bywały raz na dobę, w godzinę po południowym obroku w stajni z ręki.

Po dziesięciu dniach mniej więcej gruda zaczęła się pokazywać i trwała z wygojeniem się przez sześć tygodni. Używałem domowych środków, nie mogąc w żadnej weterynaryi oprócz instrukcyi o utrzymaniu bydła czysto i sucho, nie takiego znaleźć, co by mogło przynajmniej przyspieszyć gojenie się, nie mówiąc już o złagodzeniu samego przebiegu choroby.

Zmywałem poranione części ciała letnią wodą ze słabym roztworem kwasu karbolowego co dnia, później, gdy materyzować zaczęło, mieszaniną jednej czwartej części terpentyny z trzema czwartymi kwasu kapuścianego, zaś gdy się miało już ku wygojeniu, pomagałem przędzemu złuszczeniu się strupa, smarując niesolonym smalcem.

Przeważenie wołów 22 stycznia przekonało mnie, że gdzie byłem z początku tam byłem po sześciu tygodniach. Na wadze wołów w przecięciu nie przybyło nic. Następnie ważono woły 22 lutego, i tu okazał się przyrost w przecięciu 24 kg na sztuce. Trzecie ważenie 11 marca wykazało przyrostu 22 kg.

Teraz przystąpię do rachunku:

| | |
|---|-----------|
| wół kosztował | 72.88 zł. |
| 30 cent. m. kartofli po 60 et. | 18.— „ |
| 105 kg grysu a 3.50 i 270 kg osypki jęczmieni i kukur. a 4.40 zł. | 15.55 „ |
| soli 2.40 kg a 11 et. | —26 „ |

| | |
|---|-------------|
| ubezpieczenie od ognia | —30 „ |
| 6% od kapitału włożonego | 1.46 „ |
| służba, światło, leki, dowóz kartofli | 3.55 „ |
| razem | 111.94 złr. |

Jedną więc sztukę opasiona kosztuje na miejscu w okrągłej cyfrze 112 złr.

Ponieważ ostatnie ważenie wykazało 461.5 kg w przecięciu na jedną sztukę, zatem wedle ceny proponowanej mi tu na miejscu po 23 zł. za 100 kg żywej wagi nie nieodtrącając, zostawałoby do pokrycia kosztów na trzydzieści dni przyrostu za 7 zł. 86 et. na sztuce, czyli waga 34 kg; co więcej będzie to na zysk.

Konkluzya z powyższego wyvodu, że znacznego zysku można się spodziewać, ale karmiąc kartoflami nie wywołującami gruzy, traci się bowiem całych sześć tygodni opasu na przechowaniu bydła.

Biorąc miarę z naszej okolicy, gdzie wszystkie prawie gospodarstwa żydowskie przerabiają kartofle w ten sposób, a produkują prawie wyłącznie „glizony“ jako najplenniejsze, tem samem byłbym przekonania, że na kartoflanym opasie zysk jest absolutnie niezawodny, bo ci panowie pewnie możliwych na tem strat nie uważaliby jako koszt produkcji nawozu.

T. N. z Czortkowskiego.

Odpowiedź 4 na 2. pytanie w nr. 9 „Rolnika“.

W roku 1887 karmiłem woły samemi kartoflami, a to albo dając je w całości, tylko wypłukane; lub też posiekane, a wtedy dodawałem nieco parzonej plewy. Karmiłem 3 miesiące. Zaczynając od 3 garncy dziennie na sztukę, postępowałem aż do 8 garncy; dopiero ujmując nieco kartofli dodawałem osypki jęczmiennej od 4—8 liter dziennie na sztukę. O ile jednak dodatek osypki nie okazywał się koniecznym (chyba dla omasty — mała ilość), to nieodzownie należy dać trochę siana lub koniczyny, około 6 fut. na dobę. Woły wykarmiły się bardzo ładnie, z większym przybytkiem mięsa niż łoju. Przy dawaniu całych kartofli miałem wypadek udławienia, dlatego zaniechałem.

J. P. ze Streptowa.

O wypasie bydła samemi kartoflami.

Odpowiedź 5. na 2 pytanie z 9 nr. „Rolnika“.

Na podstawie pytania w nr. 9 „Rolnika“ odpowiadam:

Pierwszym, który w naszej okolicy wypas bydła samemi kartoflami zaprowadził, jest Wny Józef Gizowski z Mokrzan Wielkich. W roku bieżącym prawie w każdej wsi sposobu tego próbowano — ja zaś od lat czterech nie sprzedaję, tylko spaszam kartofle bydłem i to różnem: jałownikiem, krowami staremi lub wołami średnimi.

Opas prowadzi się u mnie w ten sposób, że 3 razy w ciągu dnia sypie się bydłu kartofli opłukanej ca łąj tyle, ile zjeść może, co mniej więcej 8 garncy na jałownik, 12 garncy na krowę, 16 garncy na woła wynosi.

Dawniej dawałem pięć razy dziennie krajaną kartoflę, zrobiłem jednakże doświadczenie, że bydłu lepiej służą dłuższe przerwy, w których lepiej trawi i wypoczywa, jakoteż, że kartofle

całe je chętniej, niżeli krajane. Udławienia się kartoflą nigdy nie miałem. Siana niedaje zupełnie, gdyż mając go mało rezerwuję dla inwentarza użytkowego, zaś makuchy i grys niechętnie i wyjątkowo tylko niektóre sztuki jedzą; słomę zadają do dyskreecyi — jedzą bardzo chętnie bobówkę z owsianką. Pojenie odbywa się dwa razy dziennie — lecz kartoflami karmione bydło pije bardzo mało wody.

Bydłęta mniejsze, szczególnie młode, dobrze się opasają — woły jednak nigdy nie są w tym stanie, by w St. Marx podziw wzbudzały — a trzymać dłużej jak 8—9 tygodni nie opłaca się już, bo późniejszy przybytek wagi nie płaci za kosztowny opas.

Opas taki trwa od 5—9 tygodni, lecz za zwyczaj tak go prowadzę, że stajnia jest otwartą dla rzeźników okolicznych, i kiedy który przyjedzie i jaką sztukę wybierze, tę mu się daje ale — jeżeli cena osiągnięta pokrywa koszt opasu. Zaprowadziłem też zwyczaj, że w razie, jeżeli bydle się strefi, to rzeźnikowi zwracam 2—5 złr. według wymowy od sztuki z ceny kupna.

Rachunku dokładnego przedstawić nie mogę, gdyż musiałbym trzymać osobnego człowieka do prowadzenia rachunków; zakupno bydła, sprzedaż tegoż, gospodarstwo i inne zajęcia na zestawianie dokładne cyfr niepozwalają. W ogóle jednak doświadczyłem, że cena za kartofle osiągnąć się mogąca bardzo jest chwiejną — i zależy: 1. od ceny kupna bydła; 2. od pokupu i ceny sprzedaży; 3. od możliwych wypadków; 4. od zdolności opasowej sztuki.*)

Jakie są dyferencje, dowodzi najlepiej, że przy niektórych sztukach kartofle opłacały się po 50 centów, przy niektórych po 1 zł. 60 ct. za cetnar metryczny.

Strony dodatne opasu kartoflami są:

I. Obfitość gnoju.

II. Unikanie nieprzyjemności przy oddawaniu kartofli sprzedanej.

III. Możliwość chociaż pośredniego spieniężenia kartofli, na które osobiście po zaprowadzeniu ustawy spirytusowej zbytu niema.

Strony ujemne:

1. Krótkość opasu wymaga ciągłej zmiany bydła — ztąd ustawicznie trzeba jeździć po targach. — Rachowanie na wyreczenie się jest często zawodnem, gdyż nieznaczne już przepłacenie bydła nad istotną wartość, wywołuje stratę na cenie kartofli.

2. Sprzedaż swoim okolicznym żydkom sztukami jest nadzwyczaj żmudną i męczącą — ludzie ci wiedząc, że znudzeniem więcej wymogą jak argumentami, męczą i nudzą niesłychanie. Sprzedaży zaś na żywą wagę w żaden sposób przeprowadzić nie mogłem.

3. Potrzeba nadzwyczajnej uwagi i pilnego dozoru, osobiście w początku opasu, gdyż często dostaje bydle odęcia i trokarowanie jest konieczne, nadto bydłęta te słabe są w nogach i do dalszego transportu mniej się kwalifikują i często w drodze ustają.

4. Jakość kartofli musi być dobrą — w żadnym zaś razie glizny, inaczej bydło dostaje grudy — a smutne rezultaty widziałem u sąsiada, który niebacząc na to kupił już w lecie bydło na otawę — później wziął go na glizony, bydło dostało grudy,

*) Często się zdarza, że po 3 tygodniach bydle nie nie postąpiło — wtedy dalsze trzymanie go jest marnotrawstwem i nawet ze stratą trzeba sprzedać. Przyp. aut.

a gdy spasi cały zapas kartofel i sprzedać trzeba było, utargował mniej jak płacił na trawę.

Reasumując co poprzednio powiedziałem, oparty na doświadczeniu zebranem przy obrocie 600 sztukami, twierdząc:

a) Przypuszczenie, że samymi kartoflami opasć bydła nie-
można, jest fałszywe;

b) opasem bydła surowymi kartoflami osiągnąć można cenę przeciętną 80 do 100 centów za cetnar kartofli;

c) opas kartoflami jest żmudny, wymagający wiele zachodu, ostrożności i ścisłego dozoru;

d) nadprodukcya bydła na pół opaszonego objawia się już teraz w naszej okolicy, bydło takie bowiem nie mogąc znaleźć odbytu dobrego na targu we Wiedniu, wywołuje na miejscu niżkę cen.

W Krupee dnia 12 marca 1889.

Stanisław Agosowicz.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

W piątek d. 29 marca r. b. o godz. 11 rano odbędzie się w Jarosławiu w sali magistratualnej Ogólne Zgromadzenie członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia, wykreślenie na podstawie §. 10 lit. 5. Statutu i przyjęcie nowych członków.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
3. Odczytanie pism i sprawozdanie z czynności Oddziału w r. 1888.
4. Wybór członka Rady w miejsce ś. p. Aleksandra Kraffa.
5. Sprawozdanie z Ogólnego Zgromadzenia we Lwowie.
6. Sprawa gorzeli kociołkowych (jako referent umyślnie przybędzie na posiedzenie Wny p. Kawecki).
7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej rachunków za r. 1888 i udzielenie absolutorium skarbnikowi.
8. Wnioski Rady Oddziału.
9. Wnioski Członków.
10. Losowanie przedmiotów gospodarskich, rozdanie bezpłatne nasion między członków włościan.

X. Wykaz składek na fundacyę stypendyjną im. śp. Henryka Janki.

Na fundacyę rzeczoną złożyli dalej:

| | |
|--|-----------------|
| Pp. Czesław Kozłowiecki | 100 zł. — ct. |
| Włodzimierz Gniewosz | 10 „ — „ |
| Poprzednio wykazano w nr. 10 „Rolnika“ | 2215 „ 23 „ |
| Ogółem | 2325 zł. 23 ct. |

Korespondencya.

Z nad Sereu 16 marca 1888.

Bardzo często można usłyszyć narzekania gospodarzy, że „Rolnik“ nie jest odpowiednio redagowany, że zajmuje się więcej nadto ogólnymi sprawami; jeśli tak jest, to

może tu się odbija przytoczony w poprzedniej mojej korespondencji z 1 marca na posiedzeniach brak specjalności naszych Oddziałów, na których nie wygłaszają się fachowe wykłady, ani przytaczają z praktyki wyniki doświadczenia. Praktyczni nasi gospodarze, nawet byli uczniowie szkół rolniczych, słabo bardzo wspierają redakcję swymi artykułami, wyjaśniającymi kwestye wątpliwe; ażeby mi ja w tej korespondencji nie narzekał tylko na błąd naszej gospodarskiej ogólnikowości pozwolę sobie, pisząc z Podola, przytoczyć dla pożytku podolaków doświadczenie gospodarza umiętnego, praktykującego na Podolu naszym południowym około lat 30.

Oto w przeważnej części gospodarstw podolskich jest brak łąk, brak więc ogólny siana, konieczyna zaś w skutek nadto częstej posuchy nie jest pewną i nie daje takich obfitych plonów jak na zachodzie. Gospodarze tutejsi chcąc mieć na zimę choć trochę lepszego siana, konieczynę uprawiają pomimo jej słabego udawania się, ale korzystają tylko z jednego pokosu, bo ogólne doświadczenie miało pokazać, że po drugim pokosie ma się znacznie słabszą pszenicę. Lecz siać na to konieczynę aby zbierać tylko jeden pokos, jest to trochę za droga praktyka, tem droższa na Podolu, że i ten pokos zbiera się przeważnie za kopiec, to jest włościanie koszą i suszą i za tę robotę otrzymują $\frac{1}{7}$ część konieczyny. Zdaje się, że to zbiór nie drogi, ale rzecz się ma przeciwnie; raz wydaje się najlepszą paszę z gospodarstwa, jakiej jest ogólny brak, a jakiej prawie tu za żadne pieniądze kupić nie można, powtóre uparty włościanin podolski, choć niby to pod kierunkiem zarządu folwarcznego wykonuje suszenie konieczyny, robi to niewłaściwym a niedbałym sposobem suszenia siana—rozbija i rozrzucza konieczynę tak jak siano, i nim się ją ściągnie do gromadzenia, połowę liścia ukruszy się. Pragnie on, aby konieczyna sama się wysuszyła — gdy zaś zwykle w szeroko postawionych kopiach deszcz zamoczy ją to trudno znów ściągnąć spólników do przesuszania. Tym sposobem zmarnuje się tyle dobrej paszy, że zbiór bardzo kosztownie wypadnie.

Obecnie i na Podolu nie jest tak trudno o robotnika jak dawniej, gdy tylko w skutek braku rąk nawet zbierając zboże za snop musiano sprowadzać lichych robotników, jakimi są Bojki. Dziś żniwo łatwo odbywa się za pieniądze, więc o kosarzów nie byłoby tak trudno, a suszenie najlepiej odbywać za pomocą kuczowania tuż za kosarzem. Byle nie w deszcz lub z rosą, dziewczka idąca za kosarzem a jak bujniejsza konieczyna 3 robotnice za 2 kosarzami stawiają nie wielkie trzyramienne kuczki u góry zmotane malenkiem powrósełkiem z konieczyny, a co się przez dzień ukosi, to wszystko należy skuczkować, nie zostawiając nic na pokosach. I cała robota skończona — skuczkowana konieczyna stoi do zupełnego wyschnięcia, którego szybkość zależy od pogody: — podczas słoty zaś jak prędko kuczki całe zmokną tak i będąc małe prędko wysychają, a że dla przesuszania człowiek nie potrzebuje ich ruszać, to też i liście nie nie skruszy się ani opadnie, przeciwnie liść nie tylko doskonale się trzyma, ale jest zielony jak barwinek, a sam w sobie wysuszony trzyma się kupy jakby rośliną wysuszona w bibule zielnika. Przez kilka lat praktykowałem ten sposób suszenia i pomimo że były dość wielkie słoty udawał się zawsze, a że jest istotnie praktyczny, przema-

wia to za nim, że go włościanie nawet podolscy naśladowają. Tak ma być podobno w Podhajezykach nad Seredem. Miał tam ten sposób wprowadzić we dworze jakiś rządcą z zagranicy przybyły, a teraz już i rządcy niema a dobra praktyka została u włościan.

Największa zaś strata jest z uprawy konieczyny, że się zbiera tylko jeden pokos. Otóż od wyż wzmiankowanego gospodarza wiele w fachu gosp. wykształconego i długoletnie posiadającego doświadczenie na Podolu dowiedziałem się, że zbiera zawsze dwa pokosy i pomimo tego choć gospodaruje w okolicy, gdzie posucha nawet lucernie daje się we znaki — ma odpowiednio plenną pszenicę, a to osiąga tym sposobem, że gipsuje konieczynę 2-oma cetnarami metr. na morg w jesieni, a drugą razą taką samą ilością gipsu na wiosnę — zaraz po drugim pokosie konieczyny zebranej tylko na siano, przeoruje pługiem Sacka z podrzynaczem do pełnej głębokości i tuż po skibie puszcza ciężki walec. Tym sposobem pręcej rola się odleży przed siewem, poczem przeradli i we właściwej Podolowi porze w odpowiednio doprawioną rolę pszenica się zasiewa.

W roku 1865, gdy na Podolu była ogromna posucha, dla próby nie gipsowałem pół ryży konieczyny — reszta łąny była gipsowana (tylko po koreu na 1 morg około 150 kr.), gipsowana konieczyna pomimo ogromnej posuchy, która głód spowodowała, była normalna, a niegipsowana przez 2 lata ani jednego pokosu nie dała.

A i najświeższe doświadczenia naukowe stwierdzają*) że działanie gipsu pośrednio jest także fizykalne jako regulatora przyjmowania wody przez rośliny. Gipsu mamy dosyć na Podolu i wcale nie drogi; używajmy go tylko, a bardzo się opłaci tym pokosem więcej konieczyny jak dotąd zbierano, trzeba tylko gipsu użyć więcej jak dotąd praktykowaliśmy. Wielu gospodarzy może wcale gipsu nie używało.

A.

Pytania.

7. Ostatnimi czasy zachwalano bardzo sposób wywożenia obornika w zimie na wielkie kupy w pole. Nieda się zaprzeczyć, że w czasie wielkich śniegów, jak n. p. tegoroczny luty, rozrzucanie nawozu natychmiast po wywiezieniu nie jest wskazane. Zauważyłem jednak, iż nawóz wywieziony w pole i złożony w wielkie kupy (60—80 fur), do wiosny psuje się i znacznie go ubywa (prawie 30 pret); czy nie jest lepszym rozwiązanie obornika na polu w kupki nie małe, lecz po jednej furze stożkowat-złożone?
J. P. ze Streptowa.

8. Jaki rodzaj gnojarni najpraktyczniejszy na średni folwark na podgórzu karpackim; czy taki, gdzie dno wyższe od otaczającego podwórza, czyli odwrotnie; jak ma być wielka (około 140 sztuk bydła i koni, bez owiec, których się nie trzyma) wobec 3-razowego wypróżniania w roku. Grunt gliniasty, podglebie jest nieprzepuszczalne.
J. B.

*) Krafra Ackerbaulehre str. 189 wydanie 4 z r. 1884.

Wiadomości bieżące.

† **Krafft Aleksander** dzierżawca dóbr Radymna, członek długoletni Rady Oddziału łańcucko jarosławskiego i członek Oddziału od początku jego istnienia, gospodarz znakomity, zmarł 17 lutego br.

Owies tryumfalny (Triumphhafer) bywa przez jednych bardzo chwalebny przez drugich bardzo ganiony i to w taki sposób, że równie skrajnie przeciwległe zdania należą przy ocenie jakiegoś zboża do rzadkości. Pomimo tego nie powinienby być zaniebywany w żadnym gospodarstwie, uprawiającem mieszanki wykowe, dla których się zaleca masą liści, wysokością i mocą zdziebeł, przymiotami, niezaprzeczanymi mu przez największych przeciwników. Ziarna mają wprawdzie bardzo grubą plewę, nie są też bardzo ciężkie, ale przecież mogą być liwerowane byle tylko owies był dobrze wyczyszczony i nie poczerńił od deszczu. Plony nawet na uboższych glebach bywają weale zadowalniające, w równych bowiem okolicznościach daje owies tryumfalny z morga znacznie więcej, niżeli inne owsy, w cenie zaś nasienia jest niewielka różnica.

Reekspedycja zboża. Z dniem 1 marca 1889 uskutecznić się będzie wyrównanie należności przewozowych za transporta zbożowe mające być reekspedowane w stacji kolei północnej ces. Ferdynanda w Krakowie i w stacji kolei Karola Ludwika we Lwowie, nie za pomocą wynagrodzenia zwrotnego, lecz natychmiast przy reekspedycji.

Wyrównanie nastąpi w ten sposób, że bezpośrednio należności przewozowe, które w dniu reekspedycji od pierwotnej stacji nadawczej względnie pośredniej związkowej, do kresowej (związkowej) stacji obowiązywać będą, zostaną zastosowane natychmiast przy reekspedycji przez obliczenie pozostającej reszty bezpośrednich taks.

Bliższe warunki podają dotyczące obwieszczenia.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 22 marca 1889.

Mimo iż targi pograniczne niezdolały się dotąd ożywić — popyt jednak na potrzeb lokalną poczyną się wzmacniać, skutkiem czego usposobienie jest przychylniejsze, tendencja nieco stalsza — a ceny notowane dotąd nominalnie łatwiej dziś dają się realizować.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

| | |
|---------------------------|--------------|
| Pszonica gotowa | 6.70 do 7.20 |
| Żyto gotowe | 5.40 „ 5.75 |

| | |
|--|--------------|
| Owies obrocny | 5.80 do 6.35 |
| Jęczmień | 5.50 „ 6.60 |
| Rzepak | — „ — |
| Groch | 6.25 „ 10.— |
| Wyka | 6.25 „ 7.75 |
| Bobik | — „ — |
| Hreczka | — „ — |
| Kukurudza | 6.— „ 6.75 |
| Chmiel za 56 kilo | — „ — |
| Koniczyna czerwona | 58.— „ 68.— |
| „ biała | 35.— „ 60.— |
| „ szwedzka | 55.— „ 75.— |
| Spirytus za 10.000 lt. pret. loco stacya kolei | — „ — |

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Do tego numeru dołącza się dla członków Towarzystwa gospodarskiego:

Cennik nasion, jarzyn, kwiatów, roślin pastewnych i t. d. głównego składu nasion **Teofila Luckiego w Melnie** poczta Strzeliska.

OGŁOSZENIA.

Państwo Zaleszczyki

ma do sprzedania w szkółkach leśnych

około:

za 1000 sztuk

| | | |
|--|-------------------------------|---------------------------------|
| 100 000 sztuk świerka | 2 | letniego od zł. 1.50—2. do 2.50 |
| 50 000 „ „ | 3 i 4 | „ „ 3.50—4. „ 5.— |
| 50 000 „ sosny zwykłej | 2 | letniej „ „ 2.50—3. „ 3.50 |
| 10 000 „ „ czarnej | 3 | „ po „ 3.— „ — |
| 10 000 „ modrzewia | 2 | letniego od „ 5.——7. „ 10.— |
| 5 000 „ „ | 3 i 4 | „ „ 10.— „ 12.— |
| 500 000 „ jesioną | 1-letniego od zł. 1.20 — 1.50 | „ 2.— |
| 4 000 „ „ | 3 i 4 „ „ 3.— — 4.— | „ 5.— |
| 50 000 „ akacyi | 1-letniej „ „ 3.— — 3.50 | „ 4.— |
| 500 000 „ graba | 1-letniego „ „ 1.— — — | „ 1.20 |
| 20 000 „ „ | 5 do 6 lat „ „ 4.— — 4.— | „ 6.— |
| 20 000 „ brzeziny | 2-letniej „ „ 1.20 — 1.50 | „ 2.— |
| 2 000 „ topól pyramidalnych 1-roczn. 1 metr. wys. 5 zł. za 100 sztuk | | |
| 150 „ czereszeń Klepary białe wysoko szezepione po 90 ct. sztuką | | |

Sadzonki pielęgnowane są całkiem na otwartem miejscu i na gruncie średniożytnym z tej przyczyny kwalifikują się dla każdej miejscowości. O spieszne zamówienia uprasza się.

Wysyłki przesłane będą do każdej miejscowości za gotówkę lub za zaliczką. Zamówienia przyjmuje **Feliks Siudak** w Bedrykowiech p. Zaleszczyki. 1—2

Rajtarowickie białe koce

z wełny własnego chowu i wyrobu długie dwa metry, 140 centymetrów szerokie po cenie dziesięć zfr. u JANA SCHUMANNA we Lwowie, plac Bernardyński l. 12.

1—3

4 krowy dojne są do sprzedania po cenach umiarkowanych. Są rasy holenderskiej czarno srokate odchowane po buhaju Voilbluce oldenburskiej rasy
Adres: Zarząd dóbr Balice poczta Medyka, 2-3

Do siewu wiosennego

poleca wszelkie nasiona jako to: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, buraki oberndorfskie, koniczynę, amerykański koński ząb i amerykańską kukurudzę La plata, kukurudzę bukowińską w najlepszych jakościach i sprzedaje takowe po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów

Bank rolniczy we Lwowie.

Zakład rasowego drobiu

w Zarządzie dóbr Wiązownica obok Jarostawia

przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe od pierwszorzędnego gospodarzo-użytkowego drobiu, które zagranicą i w kraju odznaczony był kilkakrotnie medalami i dyplomami honorowymi, a gdzie zgłoszenia do zakupna jaj wylęgowych będą obecnie pronotowane na wiosenny sezon i w należytych żądanym czasie skutecznie, a to:

Jaja wylęgowe od wielkich ras kur Bramaputra, Langsehans i Houdan za 12 sztuk 4 zł. 50 ct.

Od kur Leghorn najnośliwszych w świecie za 12 sztuk 3 zł. Od kaczek bardzo wielkich Peking, Alisbury, szwedzkich i Bisam za 12 sztuk 3 zł. 50 ct. — przy większych zamówieniach opust, Pożsamo powiadamia się, iż o ile zapas pozwala można nabyć od powyżej wymienionych ras drobiu pary, i trójki, tożsamo parami bardzo ładne indyki, pawie i pantarki. 2-3

Najlepszy, najtańszy  najpewniejszy i najstarszy

Środek nawozowy

dla buraków cukrowych, chmielu, winorośli, kartofli, lnu i w ogóle dla wszystkich ziemiopłodów

działający też trwale na każdym rodzaju gleby, dowodnie poparty licznymi świadectwami rolniczych powag, ściśle gwarantowany co do zawartości organ. azotu, kwasu fosforowego i kali i około 60% organ. substancji, w każdej zażądanej ilości rychło dostarczamy

Koncentrowany nawóz bydlęcy
(Engrais de boeuf)

Z pierwszej c. k. wyt. uprzyw. i pat. austr. węgierskiej fabryki koncentrowanego nawozu bydlęcego w Temesvar (bracia Saxl).

Biuro centralne Wien III Rennweg 20.

Próbki i broszury gratis i franco. 4-16

Owies na nasienie „Triumphhafer“

z pierwszego zbioru centnar metryczny po 8 złr. ma na sprzedaż Zarząd dóbr Ruda poczta Cieszanów. 1-3

Holender pół krwi Oldenburg buhajak urodzony 2 lutego 1888 roku po cenie 30 centów za kilogram żywej wagi do sprzedania w Rajtarowicach poczta Krukienice. 1-3

Ima. saackie sadzonki chmielowe

Ima. ang. płótna na ramy do suszenia chmielu

dostarcza w znanej doskonałej jakości

F. Herzig, Saatz, Böhmen

4-5

Wyłuskarnia nasion i handel nasionami firmy

Steiner & Hofmann we Wiener-Neustadt

ofiaruje na czas siewu

nasiona drzew szpilkowych

świeże, obficie i szybko kielkujące.

Cenniki przesyła się na żądanie bezzwłocznie.

3-10

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

6-12

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie jałowe, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana traw kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 zł w. a., przy zakupnie zaraz 10 korcy daje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia skutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni

Do uprawy chmielu

oferuje prawdziwe saackie (zateckie) sadzonki chmielowe najprzedniejszej jakości wczesnego chmielu z własnych chmielników za gotówkę lub za pobraniem ze Saaz łącznie z opakowaniem 6-11

1000 sztuk starannie wybranych po 7 złr.

1000 „ zwykłego towaru targowego „ 5 „

A. Hanslik jun. Saaz. (Böhmen).

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYDZIECKIEGO.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3
Skład główny w księgarni
Gubrynowicza i Schmidt
przy placu katedraim

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Sprawozdanie z posiedzeń z XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego. (Dokończenie). — Znaczenie soli potasowych do uprawy obszarów piaszczystych i torfowych. — W sprawie wywozu nierogacizny z Galicyi. — Paweł Leszczye: Sianie maku wspólnie z burakami pastewnymi. — T. Studnicki. Użycie torfu jako środka nawozowego. — Wiadomości z Oddziałów. — Wiadomości bieżące. — Bank. rolniczy. — Ogłoszenia.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Nadesłane z sekretaryatu gal. Towarzystwa gospodarskiego.)
(Dokończenie)

P. Antym Nikorowicz referował imieniem Oddziału rudeckiego sprawę zakładania spółek mleczarskich. Po jaknajgruntowniejsem przedstawieniu istoty sprawy, zakończył p. Nikorowicz swój referat*) następującymi wnioskami:

„I Zgromadzenie poleca komitetowi Tow. gospodarskiego, by uprosił Wydział krajowy ażeby w myśl wniosków komisji gospodarstwa krajowego, w porozumieniu z obu Tow. rolniczemi zwołał ankietę w sprawie nabiałowej dla przygotowania wniosków na następną sesję sejmową, dotyczących popierania rozwoju przemysłu mlecznego i zorganizowania handlu produktami nabiałowymi. II. Zgromadzenie poleca Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego wniesienie petycyi do Rady państwa: 1) by sprzedaż margaryny i innych sztucznych wyrobów pod nazwą masła, wzbronioną została; 2) by import tych wyrobów wysokim cłem był utrudniony“.

Prof. Pańkowski podnosi wielkie znaczenie spółek mleczarskich, ale zrażony jest przykrem doświadczeniem z projektowaną spółką mleczarską we Lwowie. Miasto Lwów jest ogromnem centrum zbytu, a przecieŜ Spółka nie może przyjść do skutku pomimo, że już od trzech lat jest ona zorganizowaną i ma wyrobiony statut. Na kontynencie nie ma dziś już zakątka, gdzieby nie powstawały spółki mleczarskie; najbliżsi nasi sąsiedzi Węgrzy mają kilkadziesiąt takich spółek. A przecieŜ u nas inaczej, winna zaś temu nasza apatja. Referat p. Nikorowicza, bardzo przekonujący,

*) Podamy go wkrótce dosłownie.

został aplauzem przyjęty, widocznie zrobił wrażenie dodatnie i zachęcił do spółek — i zyczy, aby te piękne zamiary obróciły się w czyn, spółki mleczarskie bowiem wpłynęłyby bardzo korzystnie na nasze wiejskie gospodarstwa.

Hr. Krukowiecki dziękuje referentowi za podniesienie sprawy istotnie korzystnej; dr. Pawlikowski J. zaleca zakładanie spółek właśnie tam, gdzie mleko nie daje się dobrze spieniężyć i radzi naśladować Węgrów.

P. Brykczyński uzasadnia, że Lwów nie jest odpowiedniem miejscem dla spółki mleczarskiej i dla tego nie może ona przyjść do skutku. Jeżeli kto bez spółki może nabiał dobrze sprzedawać, to nie zechce się wiązać w spółkę. Zwraca uwagę na górskie powiaty, gdzie z czasem należałoby do spółek i włościanie. Przemawia dalej za sprzedażą dobrych naszych produktów nabiałowych pod własną marką, bo dotychczas znają pod nazwą galicyjskich wyrobów lichy ser beczkowy i fałszowane masło, zorganizowawszy handel moglibyśmy mieć odbyt na Wschód.

Po końcowem przemówieniu p. Nikorowicza, w którym podniósł znaczenie produkcji masła i możliwość eksportu, przyjęto jego wnioski jednomyślnie.

Następnie przysłała sprawa handlu terminowego zbożem którą referował dr. Włodz. Kozłowski uzasadniając następujące wnioski;

Zważywszy, że obok koakurencyi zamorskiej i rosyjskiej i ceł niemieckich także i obrót terminowy zbożem często fikcyjnym na giełdzie wiedeńskiej, staje się przyczyną utrudnienia zbytu; zważywszy, że usiłowania sztucznego podwyższenia lub obniżenia ceny zboża w miarę wykupna zapasów od producentów, łączą się zawsze z niekorzyścią dla producentów; zważywszy, że usunięto z przepisów i zwyczajów giełdowych, przepis nakazujący na znak dokonania umowy dawać zadatek, że przeto wyuzdana gra giełdowa na dyferencye odbywa się często bez żadnego ryzyka; zważywszy, że wskutek wpływu interesowanych konsorcjów ocenienie jakości towaru bywa często stroniczem-

zważywszy, że rzeczony obroty terminowe na giełdzie wiedeńskiej, mogą skarbowi państwa dostarczyć środków podatkowych w większej mierze, aniżeli projekt ustawy o podatku giełdowym proponuje; zważywszy, że Radzie państwa niemieckiego przedłożono wniosek parlamentarnego zbadania ustroju nadużyć giełdy przemysłowej — przeto Walne Zgromadzenie uchwalić raczy:

I. Wystosować do Koła polskiego petycję z prośbą o szybkie załatwienie projektu podatku giełdowego i o wydatniejsze opodatkowanie obrotów terminowych zbożem.

II. Wystosować do Rady państwa petycję z prośbą, 1) o zbadanie w drodze parlamentarnej statutów, ustroju i nadużyć giełdy dla mąki i ziemiopłodów; 2) a) zakazanie w drodze ustawodawczej zawierania umów terminowych bez zadatku niższego od 1 złr., za 100 kg.; b) o odmówienie pretensjom z gry giełdowej na dyferencyę prawa do udania się na drogę sądową lub rozjemczą; c) o wezwanie rządu, ażeby zniewolił kolej Karola Ludwika jako subwencyonowaną przez państwo do zaniechania udzielanych przez nią wspólnie z Unionbankiem zaliczek na zboże rosyjskie loco Podwołoczyska.

Po krótkiej dyskusyi zostały wnioski powyższe jednomyślnie przyjęte.

Następnie referował Dr. Wł. Kozłowski **sprawy taryf drzewnych i stacji refakcyjnych**. P. referent nadmieniał, że Koło polskie wystąpiło także w tej sprawie. Galicya powinna mieć przynajmniej 60 takich stacyj. Przy tej sposobności podnosi mowca, że zarządzenia z r. 1879, zabraniające kolei Karola Ludwika udzielania refakcyj zbożowych zbożu rosyjskiemu nie jest ściśle przestrzeganiem. Kolej Karola Ludwika obchodzi jednak ten zakaz. Byłoby dobrze, gdyby zebrano dowody i przedłożono je Kołu polskiemu, które na podstawie faktów mogłoby wnieść interpelacyę.

Następnie przedkłada referent następującą petycyę w sprawie stacyj refakcyjnych imieniem Komitetu:

Zważywszy, że taryfę uzupełniającą dla przewozu drzewa w kierunku Adryatyku z d. 1. stycznia 1889, zmieniono ogłoszeniem z d. 24. lutego 1889, jedynie tylko dla dziewięciu stacji galicyjskich, a dla sześciu bukowińskich, redukując przez to dokonane przedtem podwyższenie o pół część; zważywszy, że w myśl rzeczonego zniżenia, jedna stacja nadawcza z wyjątkową ceną przewozu przypada na 37 kilm. kolei na Bukowinie, a w Galicyi na 255 kilm., że zatem wedle równej miary Galicya mieć powinna zniżenie taryf dla 62 stacyj; zważywszy, że minister handlu w uznaniu tej dla galicyjskiego eksportu drzewnego wielce dotkliwej niedogodności przyobiecwał rozpocząć rokowania z dyrekcjami kolei w celu przypuszczenia większej ilości stacyj do zniżen ogłoszeniem z dnia 24. lutego 1889 przyznanych i zażądał wykazu najważniejszych dla handlu drzewnego miejsc ładunkowych; zważywszy, że taryfa z d.

1. stycznia 1889 cenę przewozu drzewa w taryfie z dnia 1. marca 1886 zawartą, dla wszystkich stacji zniżyła, a jedynie tylko na kolei Jarosławsko-Sokalskiej cenę przewozu bezpodstawnie podwyższyła, — uprasza Komitet ministra handlu 1) o przedsięwzięcie rokowań w celu zrównania cen przewozu dla stacji 1. Żywiec, 2. Sucha, 3. Podgórze, 4. Nowy Sącz, 5. Stróże, 6. Tarnów, 7. Dębica, 8. Rozwadów, 9. Mielec, 10. Zagórz, 11. Rzeszów, 12. Jarosław, 13. Mościska, 14. Okszyce, 15. Bełzec, 16. Żółkiew, 17. Lwów, 18. Krasne, 19. Rawa ruska, 20. Buczacz, 21. Sniatyn, 22. Przemyśl, 23. Otynia z cenami taryfą wyjątkową z d. 23. lutego 1889, dziewięciu stacjom galicyjskim, ze sześciu bukowińskimi przyznanymi, z zastrzeżeniem prawa reklamacyi dla innych stacyj; 2) o zbadanie przyczyny, dla której cenę przewozu z Rawy ruskiej i Sokala podwyższono i o przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla uchylenia tego podwyższenia; 3) o bezpośrednią taryfę drzewną do Belgii i do Szwajcarii i Francyi via Arlberg; 4) o zapobieżenie w porozumieniu z posłami bukowińskimi projektowanemu podwyższeniu taryf dla wywozu drzewa na Wschód na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, które na życzenie innych kolei po upływie sześciu miesięcy dokonać się może.

Nawiązując do sprawy taryf zabrał głos hr. St. Dzieduszycki i dowiódł na podstawie faktów, że nie tylko kolej Karola Ludwika, lecz także i kolej państwowa proteguje zboże rosyjskie. W Husiatynie sprzedają zboże, które idzie do lamusów i wraca ztamtąd jako zboże rosyjskie. Bogactwo rolnictwa jest bogactwem kraju i państwa. To też państwa ościenne popierają rolnictwo za Zbruczem, my, jako Polacy i katolicy jesteśmy z pod prawa wyjęci, pod względem jednak rolnictwa jesteśmy tam popierani. Taryfy są tam ogromnie tanie; dają zaliczki na zboża — bank rządowy udziela pożyczek — wystarczy weksel z jednym podpisem. Podnoszono tam nawet myśl udzielania pożyczek na krescencje. Tam jest Azya — a tu Europa. Nie rozumiem dlaczego tam ma być dobrze, a tu źle, chłodno i głodno. Tam są pojęcia prymitywne. A dodać muszę, że tam nie byli dotychczas narażeni na straty ci, którzy dają zaliczki i pożyczki na zboża. U nas dzieje się przeciwnie. Gdyby w Niemczech lub we Francyi powstała nowa ustawa, któraby kazała płacić rolnikom za to, że używają na wsi spacerów i świeżego powietrza, za lat kilka mielibyśmy u nas tę samą ustawę, a reprezentacya nasza myślałaby, że z motywów wysoce politycznych należy ją przyjąć. Mowca przypomina, jak przyjęto we Wiedniu delegatów Tow. gospodarskiego i Tow. kred. ziemskiego i kończy: „Rozchodzi mi się o to, aby my rolnicy pamiętali o tem, że wkrótce wybierać nam przyjdzie reprezentantów, a wówczas będziemy tylko tych, którzy nas dobrze reprezentują. (Brawa).

Po przemówieniu powyższem przyjęto wniosek dra. Wł. Kozłowskiego.

P. Michał Krzysztofowicz zawiadomił Radę ogólną, że ukonstytuowało się Towarzystwo plantatorów tytoniu, wybierając prezesem swoim Leona ks. Sapięgę. Mowca wyrażając imieniem Towarzystwa podziękowanie

Komitetowi Tow. gosp. za dotychczasową opiekę, prosił o dalszą i zawiadomił, że plantatorowie tytoniu, zawiązani w towarzystwo, przystępują zbiorowo jako osoba moralna do towarzystwa gospodarskiego. Dalej wyraził życzenie, aby rząd, który ma tak znaczny dochód z monopolu tytoniowego nie wyzyskiwał plantatorów tytoniu, aby ich organa urzędowe nie szykanowały i aby urzędnicy władali językiem krajowym.

Ks. Adam Sapięha oświadcza, iż z radością przyłącza się do wiadomości ukonstytuowanie się Towarzystwa i że Komitet z całą gotowością popierać je będzie. Wnosi, aby Komitet był w ciągłych stosunkach z Towarzystwem plantatorów, wyrażając nadzieję, że połączonymi siłami da się wiele osiągnąć.

P. Artur Cielecki przedstawia sprawę **tępienia myszy** i stawia imieniem oddziału Podolskiego następujący wniosek:

„Komitet Towarzystwa gal. gospodarskiego raczy w drodze właściwej uzyskać z funduszków krajowych znaczniejszą kwotę celem zarządzenia odpowiednich środków dla tępienia myszy polnych w tych okolicach, w których znajdując się w większej ilości, zagrażają one klęską rolnikom, oraz celem wynagradzania niszczenia tychże szkodników.“

Referent Komitetu p. Henzel wątpi, czy wnioski Komitetu podolskiego mogłyby być zrealizowane i wykazuje że kwota na to potrzebna musiałaby być bardzo znaczna a tej z funduszków krajowych nie da się uzyskać. Tu trzeba działać tylko skupionymi siłami i w drodze ustawy przymusowej zaradzić klęsce. W pierwszym rządzie ma rząd obowiązek zaradzić temu — na podstawie ustawy o klęskach elementarnych żądać należy opustu podatków skutkiem klęski wyrządzonej przez myszy. Sejm uchwalił w tej mierze 1) wezwać namiestnictwo, aby za pośrednictwem starostw starało się nakłonić gminy i obszary do niszczenia myszy i 2) wezwać rząd do wniesienia ustawy, regulującej tępienie myszy. Ostatecznie wnosi, aby zamiast wniosku p. Cieleckiego uchwalić następujący:

„Rada ogólna uchwała: Poleca się Komitetowi, by imieniem Tow. gospodarskiego poparł jak najsilniej tam, gdzie należy uchwały wys. sejmu w sprawie tępienia myszy.“

P. Agopsowicz popiera wniosek p. Cieleckiego i opowiada, że gospodarując od kilkunastu lat, został już 3 razy przez myszy doszczętnie zniszczony.

P. Frommel popiera wniosek referenta p. Henzla, twierdząc, że rząd powinien klęsce tej zaradzić, gdyż dotyczy ona nie tylko Galicji lecz innych krajów. Należy tu to samo zrobić, co we Francji i w Wirtembergii. Należy tu działać zbiorowymi siłami i nie kierować się delikatnością — jeden powinien czuwać nad drugim i denuncjować tego, który nie tępi myszy (brawo).

P. Cielecki oświadcza, iż chodziło mu głównie o to, ażeby zbadano skąd te myszy do nas przychodzą.

Hr. Wł. Koziębrowski opowiada, że teraz pojawiły się myszy także w tarnowskim i mieleckim powiecie, gdzie

17
dawniej nie były. Pojawił się o tem pouczający artykuł w „Łowcu“. Mowca poruszył też sprawę tę w sejmie i twierdzi, że sąsiad jego (p. Frommel) wygubił w jednym roku 47.000 myszy. Rozpisał nagrodę za tępienie myszy i chłopcy wiejscy codziennie przynosili po 40 do 50 myszy. Z przykładem tym powinni pójść inni. Ustawa o opustach podatkowych nie zostaje wykonywaną w praktyce. W ostatnim roku były ogromne szkody. Podaliśmy o tem do władz w jesieni i wówczas zażądano, abyśmy wymienili parcele, dotknięte klęską elementarną. Zrobiono to, a odpowiedź dotychczas nie nadeszła. Powinniśmy zdążyć do tego, aby szkody, podane do wiadomości w jesieni odpisane były na wiosnę. Polecamy Komitetowi Tow. gospodarskiego, aby zwrócił się do rządu z żądaniem, aby co do szkód wysłał na wiosnę komisję celem likwidowania szkód.

P. Abrahamowicz oświadcza, iż w r. z. podniósł w komisji budżetowej Rady państwa, że myszy wędrujące wyrządzają w Galicji ogromne szkody, potwierdził to pan Majer, referent w ministerstwie skarbu. Na zapytanie, czy rząd w razie klęski wyrządzonej przez myszy polne skłonny jest kazać odpisać polatek, oświadczył i minister Dunajewski i referent p. Majer kategorycznie, że władze podatkowe i polityczne otrzymały wezwanie, aby w takich wypadkach natychmiast delegowały komisję i likwidowały szkody. Nadużycia organów rządowych podawane być powinny do wiadomości publicznej przynajmniej za pośrednictwem dzienników.

P. Nanowski ilustruje postępowanie urzędników. W górach przed 3 laty deszcze zniszczyły zboże. Kazano zbadać szkodę, nie pozwolono jednak urzędnikom wyjeżdżać z miasta i na kszta im nie dano. Urzędnik robił więc protokoły w biurze, z tymi, których przypadkowo złapał. Nie przyznano jednak opustu, likwidowanego przez urzędnika, motywując to tem, że nie był na miejscu. I do dzisiejszego dnia nic nie dostaliśmy (wesołość).

P. Frommel oświadcza, iż odpisanie podatku jest tylko małą ulgą i wnosi aby dowiedziano się przez posła w Stutgardzie, jak tam się wzięto w r. 1859 do tępienia myszy polnych.

Pp. Lekczyński i hr. Koziębrowski wykazują że u nas są teraz myszy wędrowne, a p. Abrahamowicz na zapytanie hr. Koziębrowskiego oświadcza, iż oświadczenie ministra Dunajewskiego znajduje się w protokołach komisji budżetowej Rady państwa i w *Reichsratscorr.*

Hr. Koziębrowski przyjmując to oświadczenie do wiadomości stawia wniosek, ażeby Komitet gal. Tow. gosp. ogłosił publicznie to przemówienie p. Dunajewskiego, zanim rozpoczną się roboty wiosenne.

W końcu przyjęto wnioski pp. Henzla i hr. Koziębrowskiego.

do
Abrahamowicza

Znaczenie soli potasowych do uprawy obszarów piaszczystych i torfowych.

(Nadesłane po niemiecku przez autora.)

Sprawa lepszego jak dotąd zużytkowania naszych obszarów piaszczystych i zabagnionych, torfowych, popchniętą została na lepsze tory, mianowicie pierwszych przez wykonywane zalesienia, drugich przez rozpoczęte melioracje, czem ostatniem zajął się gorliwie Wydział krajowy a w ostatnich miesiącach i Rząd, podnosząc sprawę badania torfowisk nie tylko jako zapasów materiału opałowego ale także i w tym kierunku, o ile one nadają się do przekształcenia na role. Że piaski i torfowiska mogą być we wielu razach użytkowane jako role, nie podlega wątpliwości, ale też i to jest pewne, że przy ich użytkowaniu bardzo wielkie ma znaczenie użycie nawozów, dostarczających roślinom mineralnych związków pożywnych, przedewszystkiem potasu (kali) sole bowiem potasowe są dla lekkich piaszczystych gleb bardzo użyteczne, dla torfowisk zaś i murszastych gruntów (*Moorböden*) zwanych także młakami są wprost niezbędne, jeżeli uprawa rolna nie ma być bezcelową próbą. Z tego wynika, jakie to dla uprawiającego podobne gleby ważne, jeżeli potrzebne mu sole potasowe może mieć po niższej cenie i może je z łatwością nabywać.

Udałe kultury na torfowiskach i młakach Hollandyi, głównie zaś w Niemczech spowodowały, że także w Austrii zabrano się do podobnych kultur, z których, o ile je znam najrozleglejsze są w Iben koło Salzburga.

Jeżeli kultury podobne odpowiednio są założone, natenczas dochody brutto nie pozostawiają nic do życzenia, dochody jednak czyste znanych mi w Austrii podobnych przedsięwzięciach pozostają daleko za dochodami czystymi osiąganymi w Niemczech i to pomimo taniości ziemi. Szezególnie uderzającym jest to u nas w Galicyi, gdzie cena ziemi i pracy jest niższą, niżeli we wszystkich innych krajach austriackich. Mojem zdaniem, głównym powodem tego zjawiska jest drogość soli potasowych, które muszą być sprowadzane z Niemiec.

Widziałem łąki torfiaste, dające na hektar tylko 12 centn. metr. albo w razie nawadniania zaledwie 23 centn. metr. lichego siana, które po przeprowadzonej kulturze dawały po 80 do 100 c. m. słodkiego, konieczynami przerzuczonego siana. Nawet na obszarach, gdzie oprócz polowania błotnego i to nie bardzo bezpiecznego w skutek grząskości nie bywało innych użytków, znalazłem po przeprowadzonej kulturze np. Ibru, metrowe gęste zarosty słodkich traw z konieczynami. Widziałem też owsy dające po 21 c. m. z hektara na obszarach, które przedtem pomimo obsuszenia (niebardzo dokładnego wprawdzie) i gnojenia co 8 lat obronikiem, wydawały wiele chwastów, wiele słomy ale bardzo mało owsa. W tych samych miejscach widziałem w Austrii piękną pastewną marchew, ale zato nigdzie dobrych buraków pastewnych, gdy w Niemczech w podobnych okolicznościach zbierają z hektara ponad 780 c. m. buraków pastewnych, a nawet buraki cukrowe z korzyścią uprawiają.

W Austro-Węgrzech, mianowicie zaś u nas w Galicyi mamy jeszcze wielkie do uprawy rolnej nadające się torfiaste przestrzenie. Kto z podróży przejeżdżających kraj nasz, nie spostrzegł rozległych, niezliczonymi zamszonymi pagóreczkami pokrytych pustek? Ile to zgryzoty niejednemu oficerowi kawaleryi narobiły już podczas manewrów nasze bagniste łąki, niweczące najlepiej obmyślane obejścia nieprzyjaciela lub ataki decydujące?

Wracając do umiejętnej kultury torfowisk, zaznaczamy, że do tego potrzeba bezwzględnie: gruntownego osuszenia, możliwości nawodnienia podczas posuchy i nawożenia za pomocą kwasu fosforowego i większych ilości potasu, które to obydwie związki nawozowe, opierając się na licznych i długoletnich doświadczeniach w Niemczech, najtaniej wypadają we formie żużli Thomasa (kwas fosforowy) i Kainitza (potas).

Bez potasu (kali) niema dobrym skutkiem uwieńczonej uprawy torfowisk, bo chociaż w różnych torfowiskach ilość najważniejszych związków będących pożywieniem roślin, ulega nadzwyczajnym zmianom, to zawartość w nich potasu waha się tylko w bardzo szczupłych granicach, jest zaś w ogóle tak małą że dodatek soli potasowych jest w każdym wypadku potrzebny. Ale właśnie potas jest dla Galicyi najkosztowniejszym, pomimo, że posiadamy w Kałuszu rozległe pokłady kainitu (w stanie czystym siarkan potasu), które jednak niestety leżą odłogiem.

Mógłby tu kto nadmienić, że nawiezenie gliną lub piaskiem jest także bardzo dzielnym środkiem, jak tego dowiodły kultury w Cunrau koło Magdeburga. Tymczasem takie nawożenie jest właśnie najkosztowniejszą robotą przy uprawie torfowisk, a do tego nie jest absolutną koniecznością, chociaż przedstawia tę wielką korzyść, że zapobiega wyciąganiu mrozu ozimin i uprawa jest bardzo łatwą, ponieważ tylko warstwą kryjącą torf pług poruszać powinien.

Na torfowiskach ani gliną ani piaskiem nie okrywanych, widziałem bardzo dobrze udały następujący płodozmian: buraki pastewne, kartofle pastewne i marchew olbrzymia, potem owies z konieczem, który w trzecim roku po pierwszym pokosie przeorywano. To samo już w pierwszym roku uprawy udawały się znakomicie konopie i kapusty, zaś łąki kośne w miarę użycia nawozów dawały zwiększające się zbiory najlepszego gatunku. Używano żużli Thomasa i soli potasowych.

Żużle Thomasa możemy jeszcze dosyć tanio pobierać w Oderbergu, ale na brak soli potasowych, właśnie dla dobrego skutku potrzebnych większymi ilościami, utyskują uprawy torfowisk w Galicyi. Kainit kosztuje obecnie w okolicy Jarosławia przeszło 4 złr. centnar metr., w czem sama kosztą kolejowe wynoszą 2 złr. Gdyby sole potasowe można było pobierać w Kałuszu, natenczas kosztą przywozu wynosiłyby co najwyżej 80 centów. Oprócz dalekiego transportu podróżą dla nas kainit przepisana denaturacja. W kainicie naturalnym np. z Aschersleben, znajduje się 14,2% czystego kali, gdy w denaturowanym tylko 11,4% i dla tego też kilogram kali w pierwszym kosztuje 28,16 centn., gdy w denaturowanym kosztuje w okolicy Jarosławia 35 centów.

Najsłabsza dawka potasu (kali) wynosić musi 45 kg. na morg (0.58 ha), jeżeli ma być skuteczną, z tego też powodu potrzeba na hektar 7 centn. metr. denaturowanego kainitu, gdy naturalnego potrzeba tylko 5.5 centn. metr. Przypuszczając, że oba w kopalni to samo kosztują, to przez samą denaturację zostaje cena kainitu podwyższoną o prawie 7 zł. na hektarze. Jeżelibyśmy dla kainitu w Kałuszu przyjęli te same ceny, jakie w ostatnim czasie płacili w Niemczech tamtejsi rolnicy t. j. 1.50 mark, wtedy nie uwzględniając azia, centnar metr. wypadnie 75 centów, przywóz 80 centów, razem więc 1.55 zł. Nawożenie naturalnym kainitem kosztowałoby więc przy takiej cenie w Kałuszu 8 zł. na hektar, gdy obecnie kosztuje 28 zł.

Nadmienić tu musimy, że podczas istnienia kopalni w Kałuszu sole nawozowe nie miały prawie żadnego odbytu w Galicyi. Byliśmy wtedy niedoświadczeni, teraz zaś, gdy poznaliśmy się na ważności soli potasowych, zapadła klamka. Gdyby wtedy był odbytu w kraju owych soli, Towarzyswo eksploatacyjne nie byłoby upadło, ale owszem istniałoby do dzisiaj. Kałusz dostarczał swoich soli tylko morawskim (ukrowniom, czeskie zaś zaspakajały swe zapotrzebowanie w Stasfurcie, nie nadeszła bowiem była jeszcze era cel ochronnych.

W sprawie wywozu nierogaczyny z Galicyi.

Od reprezentanta Koła polskiego w ekonomicznej komisji Izby poselskiej otrzymał korespondent *Gazety lwowskiej* sprawozdanie z obrad tejże komisji nad petycją z Galicyi w sprawie utrudnionego wywozu nierogaczyny, których przebieg, wedle streszczonego sprawozdania tegoż, był następujący:

Referent pos. Wysocki zaznaczył fakt, że galicyjski handel nierogaczyną w skutek rozporządzenia rządowego z dnia 7 grudnia r. z. bardzo ucierpiał, i zapytał obecnego na posiedzeniu komisarza rządowego, co zniewoliło Rząd do użycia sposobu tak surowego, a nieusprawiedliwionego okolicznościami, skoro w Galicyi o zarazie nie było słyhać, owszem powstało mniemanie, że nierogaczyna dopiero podczas przymusowego transportu do Wiednia lub Wiener Neustadt na zarazę zapada.

Komisarz rządowy, rada ministeryalny dr. Kusy odpowiada, że samo stwierdzenie zarazy w transportach w Galicyi było Rządowi wystarczającą przyczyną do wydania rozporządzenia, chociaż, co prawda, stwierdzono zarazę nie w samej Galicyi i dopiero po obserwacjach w stacjach kontumacyjnych w Wiedniu i w Simbach (nad granicą bawarską) zwrócono uwagę galicyjskich władz krajowych na fakt stwierdzony. Rząd bawarski zamknął granicę; rozporządzenie przeto wydano również w interesie wywozu austriackiego w ogóle, jak w interesie samejże Galicyi. Gniźdo zarazy już wykryto i zastosowano wszelkie przepisane sposoby na jej stłumienie.

Pos. Wysocki ubolewa, że organa nadzorcze pozwoliły zarazie rozwinąć się w tym stopniu, iż utworzenie stacji kontumacyjnych daleko od Galicyi stało się koniecznością, i zapytuje, co Rząd uczynił, by uwolnić handel galicyjski od tej klęski.

Pos. Kozłowski zaznacza fakt, że wedle wykazu urzędowego

ze stycznia r. b. w Galicyi panowała zaraza tylko w trzech miejscowościach i na siedmiu obszarach dworskich, należących do trzech powiatów, w innych krajach koronnych zaś grasowała o wiele więcej, a jednak nie chwycono się co do nich sposobu ekonomicznie tak dotkliwego, jakim jest urządzenie stacji kontumacyjnych w odległości kilkudziesięciu mil od granic kraju i odwrócenie wywozu od dróg właściwych. Nieliczne wypadki zarazy w Galicyi zresztą złożyć trzeba na karb niedostatecznej liczby weterynarzy urzędowych i złej desinfekcji wagonów kolejowych, zwłaszcza w obec manewrów konkurencji pozagalicyjskiej, która często rozmyślnie zawłóczy zarazę do Galicyi. Żąda przeto pomnożenia liczby weterynarzy, lepszej desinfekcji wagonów i dopilnowania się władz wobec nadużyć konkurencji.

Komisarz rządowy dr. Kusy odpowiada, że Rząd najsurowszemi sposobami stara się zapobiedz nadużyciom i w tym celu urządził nieustanną służbę na kolejach. Co się tyczy żądania o pomnożeniu liczby weterynarzy, powołuje się na preliminarz budżetu na r. 1889, wedle którego w ciągu tego roku ma się obsadzić 14 nowych posad weterynarskich, i zapowiada, że w r. 1890 liczba ich na nowo ma być pomnożona o 7, jak i liczba lekarzy powiatowych i asystentów stopniowo jest i będzie pomnażana. Ubolewa tylko, że mimo lwowskiej szkoły weterynarskiej brakuje kandydatów na posady weterynarskie.

Pos. Kozłowski wywodzi, że niewinny producent nie może płacić kosztów desinfekcji wagonów kolejowych; że zachodzi pilna potrzeba urządzenia stacji kontumacyjnej w Biale, gdyż inaczey konkurencja węgierska i serbska stłumi zupełnie wywóz galicyjski. Zapowiedź pomnożenia liczby weterynarzy o 7 w r. 1890, nie zadowala mowcy, który dowodzi liczbami, że między Galicyą a innymi krajami koronnymi zachodzi rażąca dysproporcja co do posad weterynarskich, i przypomina, że szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych, pan Erb, w roku zeszłym zgadzał się na ustanowienie po jednym weterynarzu na każdy powiat. W Galicyi znajdują się kandydaci na posady te, gdy będzie wiadomo, że Rząd obsadzi je na prawdę zechce.

Komisarz rządowy, dr. Kusy, przyznaje, że rzeczywiście zachodziło niedopilnowanie się władz nadzorczych co do wyśledzenia i stłumienia zarazy. Winnym wytożo śledztwo dyscyplinarne, a nawet i karne. Urządzenie stacji kontumacyjnej w Biale w celu usunięcia przeszkody galicyjskiemu handlowi nierogaczyną jest już rzeczą postanowioną i niebawem będzie można ją otworzyć. Co się tyczy znacniejszego pomnożenia w roku 1890 liczby weterynarzy, niż o siedmiu, ministerstwo spraw wewnętrznych jest jak najżyczliwiej usposobione.

Referent, poseł Wysocki, z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenia pana komisarza rządowego, szczególnie co do urządzenia stacji kontumacyjnej w Biale, co do której spodziewa się, że na prawdę w rychle będzie stworzona, zwłaszcza, gdy rząd pruski podobno oświadczył, iż w razie urządzenia stacji tej otworzy granicę dla nierogaczyny z Galicyi. To powinno być ministerstwu spraw wewnętrznych pobudką, żeby z tem większym pospiechem uczynić zadość rezolucji Sejmu galicyjskiego z d. 24 stycznia r. b.

Komisya jednomyślnie uchwała przekazać petycję galicyjską Rządowi do życzliwego załatwienia.

Sianie maku wspólnie z burakami pastewnymi

(Odpowiedź 1 na pytanie 6.)

Siew maku w rzędach wspólnie z burakami lub marchwią pastewną używanym bywa z wielką korzyścią w tym razie, jeżeli buraki i marchew wyprodukować chcemy z nasienia (a nie przez przesadzanie flanców), a to dla dwóch przyczyn:

Po 1-sze mak wschodzi rychło, wyrasta dosyć szybko, znaczą więc rzędy i ułatwia robotnikom plewienie chwastów na rzędach pomiędzy burakami, słabo się jeszcze odznaczającymi.

Po 2-re wyrastając wysoko, nie cieni buraków i marchwi, zabiera mało miejsca, burakom nie czyni żadnej ujemy, a zawsze dać może w razie średniego urodzaju od 1-go do 2-eh cetnarów p. nasienia, co licząc po średniej cenie 16 zł. za 1 cetn. p. podnosi do 32 zł. dochód z morga.

Nie sadząc więcej jak 8 — 10 morgów głąbi pastewnych, nie zbierałem dokładnych dat o plonie maku w rzędach buraków pastewnych. Widząc jednak znaczne przestrzenie obsiane obok buraków makiem w Pawłosiowie w Jarosławskiem, odsyłałem szan. pytającego, w razie chęci otrzymania dokładnych dat do Wgo p. dyrektora Fromla, których, jak jestem przekonany, z największą chęcią udzielić raczy.

Ze 100. 19 marca 1889.

Paweł Leszczye.

W odpowiedzi 2 na pytanie drugie przezemnie nadesłanej i umieszczonej w 11 numerze „Rolnika“ str. 84 we wierszu 13 od dołu licząc, zasłała pomyłka, albowiem podałem cyfrę „40 kilogramów (a nie 70 kilogramów) ziemniaków dziennej racyi“.

P. Leszczye.

Użycie torfu jako środka nawozowego.

(Odpowiedź 1 na pytanie 3.)

Torf jako ziemia powstała przez rozkład ciał organicznych bez wolnego przystępu powietrza, wprawdzie posiada pożywe części jednak w takim stanie, że roślina takowych absorbować nie jest w możności, a przynajmniej w bardzo małej ilości, przeto torf jako nawóz pomocniczy sam przez się, uważanym być nie może. Gdzie jednak chodzi o poprawienie fizycznych własności ziemi, tam z dobrym skutkiem użyty być może jak n. p. na gruntach piaszczystych przyczyni się do większej związłości ziemi, dłuższego utrzymania wilgoci, do tego w ziemiach takich mając zapewniony łatwy przystęp powietrza rozłoży się, a tem samem zubożeni nieco ziemię w pokarmy roślinne. Również na ziemiach bardzo spoistych jakimi są ziemie gliniaste przyczyni się do tego że ziemie te staną się więcej pulchne i ciepłe. Czarnoziemowi zaś nie widzę potrzeby mieszać z torfem, gdyż już sam zawiera dosyć organicznych ciał po części nie rozłożonych, a więc dla rośliny nieużytecznych, przeto chodzić powinno o to, by jak największą powierzchnię wystawić na działanie powietrza, a przeto przyspieszyć rozkład tychże, co skutecznie można przez głębszą orkę. A jeżeli ziemia przytem jest bardzo związła, to domieszka torfu chociażby zawierającego mały procent żelaza szkodliwą być nie mogła, Piasek użyty zamiast torfu więcej by się przyczynił do zmniejszenia związłości ziemi, ułatwiłby lepiej przystęp powietrza do głębszych warstw a przez to przyczyniłby się do

szybszego rozkładu ciał organicznych tamże się znajdujących. Torf użyty także do posypywania nawozu, pochłania amoniak i przyczynia się przez to do powiększenia wartości obornika a jako środek bezwzględnie najtańszy ze wszystkich w tym celu używanych, zasługuje na zastosowanie. Torf w kompostach przy dodatku wapna, które przyspiesza jego rozkład i odpowiednio przerobiony, służyć może wybornie jako nawóz pomocniczy.

Krasiczyn w marcu 1889.

T. Studnicki.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału brzozowskiego.

Oddział brzozowski wystylizował następujące pismo do swego byłego prezesa:

Do Jaśnie Wielmożnego pana Teofila Ostaszewskiego byłego prezesa Oddziału brzozowskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Wzdowie.

Z powodu wniesionej przez Jaśnie Wielmożnego Pana rezygnacyi z godności prezesa tutejszego Oddziału, Walne Zgromadzenie na posiedzeniu swem w dniu 17 grudnia 1888 odbytem, postanowiło jednogłośnie złożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu, jako inicjatorowi w zawiązaniu i za przewodnictwo tegoż Oddziału, najszczerze podziękowanie, przyczem nie może pominąć wyrazów prawdziwego uznania za półwiekowe starania około podniesienia chowu bydła w kraju, uwieńczone świetnym rezultatem, upraszając zarazem o wspieranie nas i nadal swojemi doświadczeniami radami.

Rada Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.
Brzozów dnia 19 marca 1889.

Gruszyński
sekretarz Oddziału.

Kanty Dydyński m. p.
prezes

Z Oddziału stanisławowskiego: 50 Walne Zebranie.

Dnia 28 marca b. r. zwołane zostało na dzień 28 marca b. r. 50 Walne Zebranie do Stanisławowa.

Porządek dzienny następujący: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorium Radzie Oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego z czynności i obrotu kasowego za r. 1888 — sprawozdawca Wny Szeliński. 4. Sprawozdanie z zebrania Ogólnej Rady c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. — Sprawozdawcy Wni Jabłonowski i Stojowski. 5. Sprawozdanie z ustanowionych subwencyonowanych i subwencyjnych stacyj reproduktorów. 6. Sprawozdanie: a) w sprawie uzyskanej subwencyi na zakupno drenarki; b) w sprawie poszukiwań pokładów torfowych; c) w sprawie podania do Sejmu o pomoc w zasiewach. 7. Wniosek zmiany nazwy Oddziału. 8. O zużytkowaniu karczem w obec znieśnienia propinacyi. 9. Wnioski i pytania w zakresie gospodarstwa. 10. Uregulowanie wkładek. *Do doręczenia Szanownym członkom:* Sprawozdanie Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego za rok 1888. Do wiadomości: a) o przedłożonych wnioskach w celach

subwencji na r. 1890; b) o nasionach leśnych wszystkich gatunków drzew, cennik stacyi doświadczalnej z Wiener Neustadt c) w sprawie dostaw zboża dla wojska; d) w sprawie szkód wyrządzonych przez myszy polne; e) w sprawie 8 stypendyów po 60 zł. szkoły chmielarskiej; f) cennik szczeptów drzew owocowych ze szkoły w Czernichowie.

Wiadomości bieżące.

Zbiory w r. 1888. Ministerstwo rolnictwa ogłasza sumaryczny wykaz przedłożonych mu wyników zbioru za r. 1888 pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa w pojedynczych krajach koronnych z wyjątkiem Wschodniej Galicyi, Dalmacyi i północnego (włoskiego Tyrolu), co do których zostaną dodatkowo ogłoszone odnośne daty.

| Zbiór w tysiącach hektolitrow; | | | | |
|--------------------------------|---------------|--------------|--------------|--------------|
| | pszenica | żyto | jęczmień | owies |
| Dolna Austrya | 1601 | 3221 | 1167 | 4102 |
| Górna Austrya | 939 | 2088 | 915 | 2230 |
| Salzburg | 107 | 167 | 20 | 293 |
| Styrya | 942 | 1171 | 253 | 1555 |
| Karyntya | 229 | 524 | 185 | 649 |
| Kraina | 253 | 170 | 200 | 392 |
| Niem. Tyrol | 121 | 324 | 128 | 132 |
| Vorarlberg | 10 | 5 | 10 | 14 |
| Istrya i Gor. | 244 | 38 | 107 | 60 |
| Czechy | 5375 | 9365 | 7727 | 11449 |
| Morawa | 1796 | 3729 | 3635 | 4485 |
| Szląsk | 215 | 680 | 445 | 1069 |
| Zach. Galicya | 1489 | 1726 | 1727 | 3935 |
| Bukowina | 262 | 447 | 603 | 635 |
| Razem | 13 583 | 23855 | 17122 | 31000 |

| | | | | |
|--------------------------------------|-------|-------|-------|-------|
| W r. 1887 było w tych samych krajach | 13432 | 26074 | 16653 | 29781 |
| W r. 1888 tedy | +151 | -2219 | +467 | +1219 |

W porównaniu z wynikami przeciętnymi okazuje się nadwyżka (+) lub ubytek (-) w procentach przeciętnych, mia nowicie:

| | pszenica | żyto | jęczmień | owies |
|---------------|----------|------|----------|-------|
| Dolna Austrya | + 25 | + 18 | + 2 | + 16 |
| Górna Austrya | + 22 | + 42 | + 20 | + 33 |
| Salzburg | - 20 | - 14 | - 23 | + 21 |
| Styrya | + 21 | + 23 | + 3 | + 5 |
| Karyntya | - 4 | - 8 | - 6 | - 13 |
| Kraina | + 23 | + 8 | + 2 | + 14 |
| Niem. Tyrol | - 12 | - 14 | - 5 | + 11 |
| Vorarlberg | - 29 | + 1 | + 2 | - 16 |
| Istrya i Gor. | - 4 | - 20 | - 16 | + 2 |
| Czechy | + 28 | + 6 | + 45 | + 26 |
| Morawa | + 32 | + 12 | + 37 | + 11 |
| Szląsk | + 27 | + 21 | + 38 | - 2 |
| Z. Galicya | + 48 | - 2 | + 29 | + 13 |
| Bukowina | + 23 | + 23 | + 38 | - |

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 28 marca 1889.

W obec małej tendencji na targach zagranicznych a nadto w obec odwilży wiosennej gdzie termina dostawy nie mogą być dla nieprzebytych dróg dokładnie oznaczone, obrót handlowy ogranicza się przeważnie na produktach do transportu gotowych.

Ceny, mianowicie w życie, owsie, jęczmieniu i grochu notują nieco wyżej — przy braku jednak podaży transakcje są bardzo ograniczone.

Pszenica usposobienie spokojne.

Żyto usposobienie przychylnie.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

| | |
|--|--------------|
| Pszenica gotowa | 6.70 do 7.20 |
| Żyto gotowe | 5.40 „ 5.75 |
| Owies obroczny | 5.90 do 6.40 |
| Jęczmień | 5.70 „ 6.70 |
| Rzepak | — „ — |
| Groch | 6.50 „ 10.— |
| Wyka | 6.75 „ 7.50 |
| Bobik | — „ — |
| Hreczka | 6.50 „ 7.— |
| Kukurudza | 6.20 „ 6.90 |
| Chmiel za 56 kilo | — „ — |
| Koniczyna czerwona | 56.— „ 68.— |
| „ biała | — „ — |
| „ szwedzka | — „ — |
| Spirytus za 10.000 lt. pret. loco stacya kolei | 11.75 „ 12.— |

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

OGŁOSZENIA.

Państwo Zaleszczyki

ma do sprzedania w szkółkach leśnych

około:

| | | za 1000 sztuk |
|---|-----------------------------|-------------------|
| 100 000 sztuk świerka | 2 letniego od zł. 1.50—3.— | do 2.50 |
| 50 000 „ „ | 3 i 4 „ „ | 3.50—4.— „ 5.— |
| 50 000 „ sosny zwykłej | 2 letniej „ „ | 2.50—3.— „ 3.50 |
| 10 000 „ „ czarnej | 3 „ po „ | 3.— „ — |
| 10 000 „ modrzewia | 2 letniego od „ 5.——7.— | „ 10.— |
| 5 000 „ „ | 3 i 4 „ „ | 10.— „ 12.— |
| 500 000 „ jesion | 1-letniego od zł. 1.20—1.50 | „ 2.— |
| 4 000 „ „ | 3 i 4 „ „ | 3.— „ 4.— „ 5.— |
| 50 000 „ akacyi | 1-letniej „ „ | 3.— „ 3.50 „ 4.— |
| 500 000 „ graba | 1-letniego „ „ | 1.— „ — „ 1.20 |
| 20 000 „ „ | 5 do 6 lat „ „ | 4.— „ 4.— „ 6.— |
| 20 000 „ brzeziny | 2-letniej „ „ | 1.20 „ 1.50 „ 2.— |
| 2 000 „ topól pyramidalnych 1-roczn. 1 metr wys. 5 zł. za 100 sztuk | | |
| 150 „ czereszeń Klepary białe wysoko szczeplone po 90 ct. sztuka | | |

Sadzonki pielęgnowane są całkiem na otwartem miejscu i na gruncie średniożyłym z tej przyczyny kwalifikują się dla każdej miejscowości. O spieszne zamówienia uprasza się.

Wysełki przesłane będą do każdej miejscowości za gotówkę lub za zaliczką. Zamówienia przyjmuje **Feliks Siudak** w Bedrykowcach 50 Zaleszczyki. 2—2

4 krowy dojne są do sprzedania po cenach umiar-
kowanych. Są rasy holenderskiej
czarno srokate odchowane po buhaju Voilbluele oldenburskiej rasy
Adres: Zarząd dóbr Balice poczta Medyka, 3 3

Rajtarowickie białe koce 2-3

z wełny własnego chowu i wyrobu długość dwa metry, 140
centymetrów szerokie po cenie, dziesięć zlr. u JANA
SCHUMANNA we Lwowie, plac Bernardyński l. 12.

Zakład rasowego drobiu

w Zarządzie dóbr Wiązownica obok Jarosławia

przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe od pierwszorzędnego go-
spodarczo-użytkowego drobiu, którego zagranicą i w kraju odzna-
czony był kilkakrotnie medalami i dyplomami honorowymi. a gdzie
zgłoszenia do zakupu jaj wylęgowych będą obecnie pronotowane
na wiosenny sezon i w należytych żądanym czasie uskutecznione,
a to:

Jaja wylęgowe od wielkich ras kur Bramaputra, Langschans
i Houdan za 12 sztuk 4 zlr. 50 ct.

Od kur Leghorn najnośliwszych w świecie za 12 sztuk 3 zlr.
Od kaczek bardzo wielkich Peking, Alisbory, szwedzkich i Bisam
za 12 sztuk 3 zlr. 50 ct. — przy większych zamówieniach opust.

Tożsamo powiadamy się, iż o ile zapas pozwala można nabyć od
powyżej wymienionych ras drobiu pary, i trójki tożsamo parami
bardzo ładne indyki, pawie i pantarki. 3-3

Carbolineum Avenarius

najtańsza powłoka barwy brunatnawej, chroni trwale wszelkie
drewniane przedmioty i narzędzia, które wystawione bywają
na wpływ atmosfery, jak: magazyny, szopy, dachy gontowe
werandy, sztachety, bramy i drzwi, wozy i narzędzia rol-
nicze, służy młyńskie i groblowe, ścieki wodne, poręcze
mostowe itp. Chroni je przed gniciem, butwieniem i przed
grzybem.

Próbne, około 5 kilowe flaszki, franko do każdej stacji
pocztowej po 1 zlr. 80 ct. Prospekty i tabelki próbkowe
posyłamy gratis i franko.

Przed naśladowaniami pr. strzegamy!

Carbolineum Fabrik Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Wien III. Hauptstrasse 84. 3-14

Owies na nasienie „Triumphhafer“

z pierwszego zbioru centnar metryczny po 8 zlr. ma na
sprzedaż Zarząd dóbr Ruda poczta Cieszanów. 2-3

Holender pół krwi Oldenburg buhajek
urodzony 2 lutego 1888 roku po cenie
30 centów za kilogram żywej wagi do sprzedania w Rajta-
rowicach poczta Krukienice. 2-3

Ima. saackie sadzonki chmielowa
Ima. ang. płótna na ramy do suszenia chmielu

dostarcza w znanej doskonałej jakości

F. Herzig, Saatz, Böhmen

5-5

Wyłuskarnia nasion i handel nasionami firmy

Steiner & Hofmann we Wiener-Neustadt

ofiaruje na czas siewu

nasiona drzew szpilkowych

świeże, obficie i szybko kiełkujące.

Cenniki przesyła się na żądanie bezzwłocznie.

4-10

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

7-12

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zu-
pełnie jałowe, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana
traw kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 zlr.
w. a., przy zakupie zaraz 10 korcy daje się korzec bez-
płatnie.

Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni

Do uprawy chmielu

oferuje prawdziwe saackie (zateckie) sadzonki chmie-
lowe najprzedniejszej jakości wczesnego chmielu
z własnych chmielników za gotówkę lub za pobraniem ze Saaz
łącznie z opakowaniem 7-11

1000 sztuk starannie wybranych po 7 zlr.
1000 „ zwykłego towaru targowego „ 5 „

A. Hanslik jun. Saaz (Böhmen).

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYDZIECKIEGO.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa l. 3
Skład główny w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta niemieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Sprawozdanie z posiedzeń z XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego. (Ciąg dalszy). — Sproszkowany fosforan wapniu jako dodatek do karmy zwierząt domowych. — Opas bydła kartoflami: A. Rayski, odpowiedź 1-sza; P. Leszczye, odpowiedź druga. — Pytania: 3, 4, 5, 6. — Korespondencyja z pod Jarosławia 11 marca 1889. — Wiadomości z Oddziałów: z Oddziału tarnopolskiego. — Protokół posiedzenia Komitetu g. T. g. z dnia 26 lutego. 1889. — Konkurs: stypendya do szkoły chmielarskiej — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń XXIV. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Nadesłane z sekretaryatu gal. Towarzystwa gospodarskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Następnie przyjęto sprawozdanie komisji rachunkowej co do budżetu na r. 1889. Budżet Komitetu centralnego na r. 1889 prócz nowej pozycyi w kwocie 1100 zł. na emeryturę p. Grelńskiego Józefa, b. sekretarza, preliminarzu poszczególne pozycye w kwotach, bądź zupełnie równych z wynikiem roku ubiegłego, bądź bardzo do takowego zbliżonych.

Komisya rachunkowa wnosi: „Rada Ogólna raczy uchwalić: 1. Rada ogólna przyjmując budżet na rok 1889 przedłożony przez Komitet centralny, uchwała rozkład niepokrytej sumy potrzeb zarządu centralnego w kwocie 1802 zł. na Oddziały według stopy procentowej 36 pret. od należności wkładek obowiązkowych członków w każdym Oddziale zebrać się mających. 2. Należności obowiązkowe każdego Oddziału według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu r. 1889 odnośnie do §. 15. lit. d) statutu w całości do kasy Towarzystwa wniesione”. Przyjęto.

P. Piotr Gross jako sprawozdawca Komitetu roztrząsa: **Stosunki wywołane nową ustawą gorzelnianą.** Podając kosztą przeróbki gorzeli w myśl nowej ustawy, wspomina o kilku sposobach sprzedaży okowity, kładzie wreszcie wielki nacisk na doniosłość „gorzelnikociołkowych”, dla zbadania których wysłał Komitet prof. dra Wawnickiewicza do dwóch takich w kraju istniejących zakładów i zaprasza w końcu tych, których interesuje sprawa gorzelnikociołkowych, aby się zebraли po południu na posiedzenie specjalne, na którym sprawa ta omówioną zostanie szczegółowo, poczem jeszcze p. Agopsowicz prosił o niektóre wyjaśnienia.

P. Włodzimierz Gniewosz zabrawszy głos, podniósł, że co do kwestyi gorzelnianej, Galicya jest pokrzywdzoną, i ilustruje to jaskrawymi przykładami - zarzuca niekonsekwencyę nowej ustawie, która przytem jest niezrozumiałą. Wzięli sobie za przykład ustawę pruską — opuścili jednak to, co tam jest dobrego. Co drugi dzień zjawia się inspektor jakiś, nasz podatek pójdzie na administracyę — wprawdzie jest to zaopatrzeniem licznych rodzin, to jednak nie było celem ustawy. Co te nowe aparaty wyprawiają, to istna komedya, ciągle się psują, a kara grozi. Nie jest w interesie kraju, abyśmy z naszej kieszeni opłacali próby, maszynkami mierniczemi robione przez rząd. Urządzenie najprymitywniejsze kosztowało kilkaset zł. — każdy trząsł się, aby tylko inspektora zadowolnić — były częste, niepotrzebne sekatury na to, aby ludzi maltretować. Minister Dunajewski sądził, że to kosztować będzie 800 zł., a dobre urządzenie kosztuje 4000 zł. Ktoś pisał taką ustawę, abym płacił za to, czego nie produkowałem — co to za sprawiedliwość! Jeżeli np. z powodu złego aparatu wycieka spirytus, ubytek nie uwalnia od podatku. Chciałbym, aby prawodawca był właścicielem kilku gorzeln. Co do kociołkowych gorzeln, skoro się niemi tak gorliwie zajmujemy, to je minister starannie opodatkuje. Nie radziłbym bardzo się wpuszczać w zakładanie takich gorzeln. W Radzie państwa nie interesują się temi sprawami wszyscy nasi delegaci tak jak należy — i powiadają, że my burdy, demonstracye robimy, a my tylko żyć chcemy.

P. Frommel powiada, że przepisy co do kontroli powinny być najostrzejsze, bo obliczone są na ten żywioł, który z naszą szkodą oszukuje rząd.

Hr. Krukowiecki przypuszcza, iż trudności zmaleją z czasem. Co do kontyngentu właściciele zostali pokrzywdzeni, jakkolwiek opodatkowanie wódki jest najsprawiedliwsze; skok był tylko za wielki. W interesie naszym są gorzelnie kociołkowe. Uważa je dla kraju za pożyteczne, gdyż będą prawdziwie gospodarczemi. Mogą wpłynąć

bardzo na podniesienie gospodarstwa i dochodów z tegoż. Wdzięczni jesteśmy Komitetowi, że wysłał w tej sprawie p. Wawnikiewicza do Dubia i Sienkowa — i wdzięczni mu będziemy za jego wykład. Zainteresować się tem powinni ci, którzy nie mają gorzeli.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komitetu.

Drugie publiczne posiedzenie dnia 26 lutego.

Po rozpoczęciu posiedzenia o godzinie 11 zawiadamia książę Sapieha, że do porządku dziennego przybywa jako nagląca: **sprawa utrudnień przy wywozie nierogacizny** i która dziś jeszcze omawiana będzie, poczem zaprasza do głosu p. Schellenberga.

P. August Schellenberg jako referent Komitetu **sprawy dostaw dla armii** przedstawił ją w sposób wyczerpujący i zdał przytem sprawę z tego, co Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego aż do dnia dzisiejszego zdziałał w tej sprawie i jakie poczynił starania, a następnie zdał sprawę z obrad ankiety, zwołanej w sprawie dostaw dla armii do Wiednia, w której brał udział jako delegat Towarzystwa gospodarskiego.

P. Agopsowicz przedstawia, że nie przyjęto oferty producentów jarosławskich, których tak długo wytrzymano, aż stracili na cenie zboża. Nie wierzy w uprzejmości i dobre chęci ministra wojny i dlatego jest zdania, że należałoby uprosić Koło polskie, aby presję wywarło w tym względzie na niego.

Hr. Męciński oświadcza, iż w zachodniej Galicyi już trzy dostawy uskutecznił, na których producenci nieźle wyszli. Mówi dalej: Wszelkie ułatwienia staną się drugorzędniemi, jeżeli nie znajdą się ludzie energiczni, którzy się tem zajmą. Należy traktować rzecz po kupiecku. Producenci sami najęli magazyn, skupowali zboże, i doprowadzili do jakości odpowiedniej. W Tarnowie taka dostawa odbywała się przez 3 lata, w Jarosławiu 4, w Przemyślu 1 raz, a w Krakowie 2 razy. Niemożliwym jest jednak, aby każdy producent sam dostawiał. Mając najgłębsze przekonanie, że dostawa do magazynów wojskowych jest dla rolników korzystna, popieram najgorliwiej tę sprawę. W miarę tego, jak się wykupuje jeden produkt, drugi idzie w górę. Wszyscy producenci razem wzięci w 100 do 200 tego robić nie mogą. W każdym powiecie zająć się tem muszą dwaj, trzej ludzie, dać firmę, wziąć na siebie moralną odpowiedzialność — intendatura miałaby inaczej utrudnienia i starałaby się, aby zostało podawnemu. Myśmy w praktyce tak robili, żeśmy ogłaszali ceny, jakieśmy płacili. Każdy miał prawo przywieźć zboże, brał ofiarowaną przez nas cenę, lub składał do magazynu — i przez 4 lata nie zdarzało się, aby mu kto inny ofiarował lepsze ceny od nas. A wiedzieć trzeba, że producent zaraz pieniądze dostawał, a my dopiero w styczniu. Zbiorową masę iść — to niemożliwe; wówczas producenci jako dostawcy mogą się tylko skompromitować — jeden daje np. zły produkt, drugi nie dotrzymuje terminu. Jeżeli oferty każdy podawać będzie,

to w powiecie będzie 50 do 60 ofert, intendatura trudności mieć będzie, a dostawa przejdzie znowu w ręce spekulantów. Traktujemy więc interes handlowo, po kupiecku. Zapewniam was, żeśmy przez trzy lata zaopatrywali magazyny i jesteśmy zadowoleni.

P. Struszkiewicz odpowiada p. Agopsowiczowi, że Koło polskie traktuje tę sprawę z wielką uwagą. Na wniosek pp. Chrzanowskiego, Rutowskiego i jego, wybrano dla tej sprawy ankietę parlamentarną. Doświadczenie w jarosławskim okręgu nasunęło obawę, czy intendatura nie zechce pressyi wywierać na producentów celem zniżenia cen. Producenci narażać się nie mogą na licytację *in minus*, bo działaliby na własną szkodę. Z tego grona powinny iść najdalsze żądania; jaskrawe nacechowanie sytuacji na razie jest bardzo potrzebne. O tem nikt nie wątpi, że Koło polskie poprze najsilniej tę sprawę.

P. Kazimierz Rudnicki popiera gorąco zapatrywania hr. Męcińskiego. Pomimo ofert, które robiliśmy, intendatura stara się w innej drodze ceny obniżyć, i działa po za plecami. Pocóż więc w takim razie wnosić ofertę? Postarać się należy, aby wniesiona najniższa oferta została jako podstawa wzięta.

Hr. Scipio opowiada, że tak samo, jak hr. Męciński dotykał się tej sprawy w dwóch okręgach. Potwierdza poglądy hr. Męcińskiego i dodaje — aby nie durzono producentów i handlarzy. Co do 1. korpusu armii rozpisano, ile korpus ten będzie potrzebował zboża; mnóstwo ludzi wstrzymywało się ze sprzedażą, aż tu naraz zamiast 30 kilku tysięcy cetn. metr. kupiono tylko za 5000 zł. Wielu ma z tej przyczyny stratę po 1/2 zł. na cetn. metr. Intendanci objeżdżają po miasteczkach i skupują zboże niżej ofert podanych. Przeciw temu ankietę zastrzedz się powinna. Co do wagi hektolitra, proponowanej przez ankietę, także żądanie nasze postawić powinniśmy.

Hr. Krukowiecki przemawia za tem, aby oferty razem, a nie osobno otwierane były.

P. Głowacki popiera powyższe wnioski.

(C. d. n.)

Sproszkowany fosforan wapnia jako dodatek do karmy zwierząt domowych.

Gdyby praktyczni gospodarze nie byli się przekonali z własnego doświadczenia, o ile użycie sztucznych nawozów zwiększa dochód z roli, niewydawaliby z pewnością na nie pieniędzy.

Osobliwie zwiększa się użycie mączki kościanej jako nawozu, który zakupiony z rzetelnej fabryki, a więc nie sfałszowany i starannie przyrządzony, najłatwiej i najdobitniej wykazuje przybytek plonów a więc zwiększenie zysków z gospodarstwa.

Roztrząsanie sposobu żywienia się zwierząt, ocena znaczenia pojedynczych, w skład żywności zwierząt wchodzących związków, doprowadziło do wniosków, że jak dodatek pewnych związków organicznych, tak samo dodatek pewnych związków nieorganicznych mógłby być korzystnym,

Wnioski te potwierdziła praktyka, głównie co do fosforanu wapniowego, którego dodatek do karmy zwierząt jest bardzo dzielnym środkiem pomocniczym przy odżywianiu nie tylko młodych niedorosłych zwierząt, ale także przy odżywianiu starszych zwierząt karmą, niezawierającą dostatecznej ilości fosforanów. Szczególnie jednak przy odżywianiu młodzieży okazał się skutecznym fosforan wapniowy.

Bezpośrednim powodem do używania sproszkowanego fosforanu wapniowego jako dodatku do karmy młodych, rosnących zwierząt było spostrzeżenie, że niektóre takie zwierzęta tylko dlatego niedomagały i pomalutką rosły, bo ich kości nierozwijały się należycie, kości zaś złożone są jak wiadomo z fosforanu wapniowego.

Przyczynę tej wadliwości szukano i faktycznie znaleziono w składnikach karmy.

Jeżeli karma (pasza) niezawiera w sobie dostatecznej ilości łatwo przyswajalnego fosforanu wapniowego, wtedy kości pozostają miękkimi i stosunkowo słabiej rozwiniętymi, w następstwie czego objawia się u młodych, jeszcze rosnących zwierząt krzywica (*Rhachitis* chorobą angielską zwana) a u starszych pruchnienie kości (*Osteoporose*).

Jeżeli szkielet nie może się silnie rozwinąć, zwierze nie wyrasta i nie przybywa mu mięśni, co nie tylko wpływa ujemnie na wagę ale nawet na tuczenie.

Temu zapobiegać powinien fosforan wapniowy i ten tylko rzeczywiście w tych razach pomaga.

Szczególnie pomyślne jest działanie fosforanu wapniowego na produkcję jaj. Drób, któremu do karmy ciągle się dodaje fosforanu wapniowego, znosi jaj nie tylko więcej, ale także o wiele większe.

Znaczne zastosowanie znalazł fosforan wapniowy w gospodarstwach gorzelnianych, albowiem braha, osobliwie pochodząca z kartofli, którą się karmi bydło, jest wodnistą i ubogą w części mineralne a przede wszystkim we fosforan wapniowy. Twierdzą nawet niektórzy, że mleko krów karmionych przeważnie taką karmą, prędzej kwaśnieje i z trudnością wydziela masło, a cielętom wcale nie służy, powodując często śmiertelne rozwolnienie.

Tak samo ma się z owcami, trzodą chlewną i wołami przeznaczonymi do utuczenia.

Niedostateczną ilość, można powiedzieć brak fosforanu wapniowego znacznie obniża wartość pożywną tych pokarmów, dlatego postępuje się racjonalnie, jeżeli się ten brak wynagradza dodawaniem odpowiedniej ilości fosforanu wapniowego w formie odpowiedniej.

Wynikający ztąd wydatek jest nieznaczny, wynosi bowiem dla starszego bydła na sztukę niespełna $\frac{3}{4}$ centa na dzień, dla młodszego lub mniejszego bydła około ćwierć centa, a na 20 sztuk drobiu najwyżej pół centa dziennie.

Fosforan wapniowy, który ma być użytym do karmy, musi być łatwym do przyswojenia, to jest, musi się łatwo rozpuszczać w soku żołądkowym i przechodzić w krew a nieochoć nierozpuszczony z kałem. Formą zaś najodpowiedniejszą okazało się jaknajmilsze sproszkowanie.

Proszek do karmy, który od niedawna wyrabia fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki koman-

dytovej Juliana Wanga we Lwowie odpowiada zupełnie tym wymogom i posiada zawsze te same składniki.

Zawiera w 100 częściach:

| | |
|-------------------------------------|--------------|
| Wody | 0.23 |
| Części nierozpuszczalnych | 0.81 |
| Fosforanu wapniowego | 84.05 |
| „ magno | 2.42 |
| „ żelazowego | 0.36 |
| Siarkanu wapniowego | 3.16 |
| Węgla | 7.28 |
| Tlenku | 1.25 |
| Chlorków i straty | 0.44 |
| | <hr/> |
| | 100.00 |

Zważywszy że mączka kościana, którą dawniej do karmy zwierząt wyłącznie używano, łatwo się psuje, jeżeli bywa w miejscu wilgotnym przechowywana i że zawsze zachodzi obawa, że w niej materje zaraźliwe (bakterje) znajdować się mogą, przeto wyżej wymieniona fabryka wyrabia proszek fosforanowy podług wskazówek Liebiga tylko ze świeżych piszczelowych kości i w sposób, wykluczający możność obecności jakiegokolwiek zarazków.

W ten sposób otrzymany preparat jest zupełnie czysty, nie posiada żadnego smaku, niezmienna się przez leżenie nawet we wilgoci i w żaden sposób niemoże obejmować materji zakaźnych.

Proszku takiego niemożna zatem stawiać na równi z mączką kostną, to jest miazgą mielonymi (sproszkowanymi) kośćmi lub popiołem kostnym, które wprawdzie znacznie taniej można nabyć, ale niesą one tak odpowiednie z tej przyczyny, że niedając się jak najmiej rozdrobić nie tak łatwo są przyswajalne, a prócz tego, szczególnie proszek wprost z kości otrzymany, jest dla bydła czasami odrażliwy.

Proszkiem takim posypuje się zwilżoną przedtem karmę, albo się z nią miesza; pierwszy sposób ma być lepszym.

Ilości proszku fosforanowego przeznaczone dla różnych zwierząt naturalnie muszą być różne, stosując się do gatunku i wieku; zwykle daje się dla

| | | |
|----------------------------|--------------------|---------------------------------------|
| bydła starszego | 35 gr. czyli około | 2 łuty wied. |
| żrebnej klaczy | 60 „ „ | 3 do 4 „ „ |
| krowy cielnej lub dojennej | 50 „ „ | około 3 „ „ |
| loszki lub owcy | 20 „ „ | 1 „ „ |
| cielęcia lub źrebięcia | | |
| do 3 mies. stopniowo | 10—15 „ „ | od $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ „ „ |
| po 3 miesiącach | 12—25 „ „ | od 1 do $1\frac{1}{2}$ „ „ |
| prosięcia i jagnięcia | 5—10 „ „ | od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ „ „ |
| 20 kur niosących jaja | 25 „ „ | około $1\frac{1}{2}$ „ „ |
| 12 do 15 młodych kurecząt | 10 „ „ | $\frac{1}{2}$ „ „ |
| później aż do wyrosnięcia | 25 „ „ | $1\frac{1}{2}$ „ „ |

Te dawki są tylko średnie i mogą być zmniejszone lub zwiększone o ile przypuścić można, że karma zawiera już w sobie mniejszą lub większą ilość fosforanu.

Wspomnieć jeszcze należy, że proszek ten i we większych dawkach wcale nie jest szkodliwym i że nawet na tę nadwyżkę poczyniony wydatek i w tym razie nie jest zupełnie straconym, bo ta nadwyżka kwasu fosforowego znajduje się będzie w gnoju i tam jeszcze korzyści przyniesie.

Dla ułatwienia użycia dodamy, że sproszkowany fosforan wapni przydziałać można także do pewnego stopnia na miarę, do czego najodpowiedniejsze są zwykłe stołowe łyżki i łyżeczki, wyrabiane we wielkościach mało co różniących się. Staranne próby wykazały, że proszku z fabryki Wanga obejmuje:

| | |
|---------------------------|---------------------------------|
| łyżka stołowa kupiasta | 26 gram. czyli 1 1/2 łyta wied. |
| " " strychowana | 18 " " 1 " " |
| łyżeczka od kawy kupiasta | 10 " " 1/2 " " |
| " " strychow. | 5 " " 1/4 " " |

Dla bydła starszego proszek tak długo dodawać trzeba, jak długo się go karmi brahą lub inną paszą niezawierającą odpowiedniej ilości fosforanu wapni, dla bydła młodego zaś aż do należytego rozwinięcia się, dla drobiu powinno się dawać ciągle cały rok.

Powtarzamy jeszcze raz, że silnie rozwinięty system kostny jest bardzo ważny dla bydła opasowego ale we wyższym jeszcze stopniu dla bydła i koni roboczych i że w obu kierunkach osiąga się najlepsze rezultaty dodawaniem do karmy fosforanu wapniowego.

Opas bydła kartoflami.

Odpowiedź 1-sza na 2 pytanie w „Rolniku“ nr. 9.

Na zapytanie co do opasu kartoflami przesyłam następującą odpowiedź:

Obawiając się, że w skutek kontyngentowania okolicznych gorzelni niesprzedam kartofli, zakupiłem w październiku i na początku listopada r. 1888 dwadzieścia sztuk bydła w celu paszenia kartoflami. Między zakupionem bydlęm było 14 małych wołów i 6 krów; razem z kosztami transportu i ceną zakupną przedstawiały te sztuki wartość 745 zł.

Kartoflami zacząłem karmić 6 listopada. Początkowo dawałem dziennie na sztukę trzy garnce kartofli siekanych, zmieszanych z plewą i sieczką, stopniowo doszedłem do ośmiu garncy dziennie na sztukę. Prócz powyższej karmy dodawałem dziennie na sztukę po 2 kilo ładnej, dobrze zebranej otawy, którą jednak bydlę już w drugim tygodniu karmienia nie bardzo jeść chciało, w skutek czego porcyę zmniejszyłem.

Partyę mniejszych wołów i krowy, razem 11 sztuk, sprzedałem już dnia 19 grudnia za 412 złr. Między krowami była jedna, która żreć niechciała i opasę się nie dała.

W ciągu karmienia 2 woły rozchorowały się i tak schudły, że musiałem je sprzedać z wielką stratą za 40 zł., resztę zaś, siedem sztuk wołów sprzedałem dnia 10 stycznia za cenę 500 złr.

| | |
|--|----------|
| Ogółem suma uzyskana ze sprzedaży bydła wynosiła | 952 złr. |
| Od tego odebrać: | |
| Włożony kapitał | 745 zł. |
| Wartość spasionej otawy | 25 „ |
| Obsługa dwumiesięczna | 10 „ |
| Ubezpieczenie | 2 „ |
| Sól i światło | 4 „ |
| razem | 766 złr. |

Zostaje przewyżka 166 złr.

Te 166 złr. przedstawiają wartość spasionych 227 korey kartofli — wypada zatem korzec po 73 centy, gdy u nas w jesieni płacono korzec po 60 do 70 centów. Uwzględniając, że został obornik i że trzy sztuki musiałem sprzedać ze stratą, uważać można powyższy rezultat za najgorszy.

Ponieważ w styczniu b. r. kartofle już znacznie poszły w górę, przeto zaprzestałem dalszego zakupna chudego bydła i opasu tegoż.

Jeżeliby kto chciał kartofle spasać bydlęm, radzę wcześniej zaczynać np. w październiku, bo wtedy bydlę chude bywa najtańsze, kończyć zaś z opasem około nowego roku, żeby zaś opas w tym czasie mógł się odbyć, radzę stawiać na stajnię tylko małe sztuki.

Michalewice 6 marca 1889.

Albin Rayski.

Odpowiedź 2ga na pytanie drugie umieszczone w „Rolniku“ Nr. 9.

Od kilku lat coraz częściej słyszeć można wypowiedziane zdania o wypasie bydła surowymi ziemniakami, opłacać się mającym gospodarzom, zawsze jednak z dodatkiem pewnych zastrzeżeń, które dałyby się streścić ujęciem w trzy główne zasady praktyką nabyto stwierdzone, a mianowicie:

1. Do opasu należy wybierać bydelko włościańskie krajowe, skupując po targach krajowych, niezbyt stare np. do lat 8-miu, krowy lub byczki i niezbyt chude, i stawiać je zaraz na stajni z końcem września. Każde inne rasowe bydlę podlega łatwiej chorobie zwanej grudą, nadto więcej grymasne, nie zadowolili się samymi ziemniakami, dla tego opasa się trudniej i nawet nigdy tłustem nie będzie.

2. Takowe paść całymi ziemniakami surowymi, bez płukania, z domieszką sieczki ze słomy, stopniując dawkę ostrożnie z początku i doprowadzić ją do 70 klgrm. ziemniaków dziennej racyi, na sztukę ważącą na nogach do 300 kilogramów.

3. Nie dawać żadnej innej paszy, prócz słomy ad libitum przez cały czas opasu, który obliczają na 3, najdłużej do 4 miesiące.

Po upływie tego czasu bydelko to ma być średnio dobrze opasione, znajdując u miejscowych rzeźników chętny pokup i licząc słomę (a może i trochę siana dodanego) za obornik, opłacić może spasione ziemniaki centnar metryczny po 80 cent., a nawet 1 złr. do 1 złr. 40 cent., co zależy od niższych lub wyższych cen mięsa w chwili sprzedaży.

Zaprzeczyć się nie da, że szczególnie w tym roku z powodu wcale niezłego urodzaju ziemniaków, a obawy przy nowo zaprowadzonym podatku od spirytusu, że takowych pozbyć się nie będzie można, w naszej okolicy co dwór prawie wypasał po kilka lub kilkanaście sztuk, które ostatecznie rozkupiono. Nawet izraelici dzierżawcy gorzelni żywili zakupione bydło ziemniakami, a gdy już gorzelnie mogli puścić w ruch, stawiali takowe na brahę, celem ostatecznego dopaszenia. Nadmienić muszę, że w okolicy zakupywano 1 cetn. metr. ziemniaków po 50 do 55 centów — więc dzierżawcy gorzelni mogli łatwo się obliczyć, że nie bez korzyści dla nich będzie podglądzenie bydła przeznaczonego na opas, a to tem więcej, gdy płacili wcześniej zakupowane bydło taniej, przed jesienią bowiem spadły tegoż ceny wcale znacząco; nie trudno można było nabyć średnią krówkę od 23 do 28 złr. w. a.

Ze stanowiska naukowego metoda paszenia bydła wyżej podana nie da się obronić, zresztą trud to byłby daremny, bo panów praktyków nie przekona; wprawdzie spasa ziemniaki, co zawsze dla ziemi będzie z większą korzyścią, jak gdyby je sprzedali po 50 cent. za centnar podwójny, ale po jakiej cenie? — jakoś obornika, czy odpowie oczekiwaniom? itp. pytania na jakie trudno odpowiedzieć, nie licząc się dokładnie, nie oparłszy całego podjętego przedsięwzięcia na ścisłym rachunku. A że powyższa metoda krytyki racjonalnego rachunku nie wytrzyma, nie podlega wątpliwości.

Odpowiedzią tą zapewne pytający się nie zadowolni, lecz może któren z pp. praktyków w ten sposób zaczepiony, da panu W. T. więcej wyczerpujące i na rachunku oparte sprawozdanie z prób podjętych — i przekonać zdoła o dobrych stronach metody opasania bydła nie oskrobanymi nawet z błota ziemniakami.

Ze 100. d. 7. marca 1889. *Paweł Leszczyc.*

Pytania.

3. Czy torf, który zawiera trochę siarki a dosyć sporo żelaza, użyty wprost albo sproszkowany, nadaje się do nawożenia pola jako pomocniczy nawóz, czy może będzie szkodliwy.

Gleba jest czarnoziem z przepuszczalnym podglebiem, bardzo przydatna pod buraki, tylko nieco za zwięzła. *R. S.*

4. Czy konie ze siana koniczynnego dychawiczejają i czy ten sam skutek wywiera siczka ze siana koniczynnego. *A. R.*

5. Czy dla ochrony nawozu stajennego od ulotnienia się azotu należy gipsu palonego czy też surowego mielonego używać? a jeżeli zarówno jeden jak drugi, który z większą korzyścią? Jaką ilość gipsu używać należy na sztukę inwentarza w zimie a jaką w lecie? Jakie są granice opłacenia się tego sposobu? *E. H.*

6. Czy i o ile? sianie maku wspólnie z burakami pastewnymi jest korzystnym ze względu na otrzymanie jak największego czystego dochodu z morga. *W. K.*

Korespondencya.

Z pod Jarosławia 11 marca 1889.

(W) Na posiedzeniach Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w przeszłym miesiącu, przy rozprawach

nad wniesieniem petycji co do ustawy o tępieniu myszy polnych, hr. Władysław Koziembudzki podniósł sprawę opustów podatkowych wskutek szkód elementarnych odnośnie do wielkich kłesk, jakie we wielu okolicach kraju myszy polne tego roku wyrządziły. W sprawie tej zabrał głos poseł do Rady państwa p. Dawid Abrahamowicz i oświadczył, iż kwestyę tę poruszał w komisji budżetowej w jesieni roku zeszłego i otrzymał stanowcze oświadczenie tak od JE. Ministra skarbu p. Dunajewskiego jako też i od szefa sekcji p. Mayera, iż rząd wie i przyznaje, iż myszy polne tego roku w Galicyi wielkie poczyniły szkody, i że wskutek tego wydane zostało polecenie do odnośnych organów, aby szkody przez myszy polne wyrządzone były likwidowane i opust podatkowy zarządzone. Pociuszające to oświadczenie ma być w protokołach komisji zapisane, ale widocznie albo się na tem życzliwym oświadczeniu skończyło, albo rozporządzenie podobne jeszcze do władz wykonawczych po powiatach nie doszło, gdyż w praktyce dzieje się zupełnie co innego. A że szan. poseł Abrahamowicz żądał w przemówieniu swoim, aby wszelkie fakta nie liczące z tem oświadczeniem podawać do wiadomości publicznej, przeto należy skonstatować, iż w naszym powiecie jarosławskim sprawa opustu podatku w skutek szkód przez myszy wyrządzonych, dla poszkodowanych nie daje wielkiej otuchy jakiego słusznego załatwienia. A że powiat nasz należy może do tych w kraju, których kłeska myszy polnych najwięcej dotknęła, przeto jeżeli w jakiej okolicy to w naszej opusty podatkowe są jak najwięcej wskazane. Całe łany pszenicy, żyta, koniczyny są zupełnie zniszczone, setki morgów tak należące do wielkiej własności, jako też i do gmin będą musiały być z wiosną na nowo obsiane. Trzeba na własne oczy widzieć, aby rozważyć, co to jest za kłeska i czem ona w przyszłości z braku paszy grozi jeszcze rolnikom.

A jednak na podania o likwidację szkód i odpis podatków, wniesione jeszcze przez strony w jesieni, władze wprawdzie zażądały dokładnego wykazu poszkodowanych parcel, lecz i na tem żądaniu wszystko się skończyło — a raczej nie, gdyż obecnie dowiadujemy się, iż po długim namyśle przychodzą odmowne orzeczenia, jak to się stało dla obszaru dworskiego w Ostrowcu, z tem motywowaniem, iż zniszczone pola przez myszy mogą być z wiosną czem innem jeszcze zasiane (za radę podziękować można) i w skutek tego straty nie będzie.

W polemikę zbytecznie się wdawać, lecz należy się zapytać, czy to jest zgodnem z duchem ustawy z 5 czerwea 1888 r. i zgodne z owem oświadczeniem złożonem w komisji budżetowej przez JE. p. Ministra skarbu i szefa sekcji. A że podług ustawy od takiego orzeczenia rekursu niema, więc rezultat taki, iż pomimo ustawy i pięknych obietnic, ciężką kłeską dotknięci rolnicy żadnej ulgi nieotrzymają. Fiskalizm zawsze i wszędzie przede wszystkim.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału tarnopolskiego.

Rada tarnopolskiego Oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego uzyskawszy z Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego subwencyę w wysokości 350 zł. postanowiła urządzić w lutym b. r. wykłady weterynaryjne w Zbarażu i uprosiła

w tym celu Wgo Tadeusza Fedorowicza członka Rady oddziałowej, by urzędzeniem tychże wykładów zająć się raczył.

Ze zwykłą sobie energią i życzliwością dla spraw naszego Towarzystwa podjął Wny Tadeusz Fedorowicz tę kłopotliwą pracę, która pod jego starannym kierunkiem bardzo dodatnim uwieńczona została skutkiem.

Wykładającym w sposób praktyczny i bardzo dla słuchaczy przystępny był prof. dr. Barański; słuchaczów, po największej części włościan, było 67. Końcowy popis uczniów był chlubnym dowodem rzetelnej pracy prof. Barańskiego i bardzo dobrem świadectwem odniesionych przez słuchaczy korzyści.

Za gorliwe i pełne życzliwości a o najszerzszych dla dobra publicznego chęciach świadczące zajęcie się mozolnem urzędzeniem powyż wymienionych wykładów, wyrażam Wmu Tadeuszowi Fedorowiczowi w imieniu Rady Oddziałowej najszerzsze podziękowanie.

Poznanka 5. marca 1889.

Jan Vivien, prezes.

Ze sprawozdania urzędowego, nadesłanego Komitetowi z Rady Oddziału tarnopolskiego, dowiadujemy się, że wykłady powyższe urządzone były po raz pierwszy w Zbarażu i zgromadziły bardzo liczne koło słuchaczów, przeważnie włościan, którzy z nadzwyczajnem zajęciem i ogromnem zainteresowaniem się słuchali nauki. W najdalej wysuniętym zakątku wschodniej Galicyi, gdzie gospodarstwo jest prowadzone według starodawnego systemu trójpolowego, wykłady podobne o hodowli i weterynaryi miały tem większe znaczenie, że właśnie tutaj oświata ludowa i podniesienie gospodarstwa rolnego i hodowlanego jest znaczenia doniosłego. Prelegent dr. Barański uwzględnił specjalne stosunki Podola północnego i zastosował swe wykłady do niższego poziomu tutejszego gospodarstwa mniejszej własności, do hodowli mało rozwiniętej, uwzględniając choroby zaraźliwe, tak często panujące w tym powiecie.

Nadmieniamy jeszcze, że słuchacze włościanie pobierali po 4 zł., nauczyciele więcej po 10 złr. subwencji na cały czas wykładów; premie dla słuchaczy i koszta urządzenia wynosiły do 40 zł. w. a.

Protokoły

posiedzeń Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego. Posiedzenie z dnia 26 lutego 1889.

Przewodniczący: JE. prezes książę Adam Sapieha.

Obecni: I. Wiceprezes gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Bolesław Augustynowicz, II. Wicepr. gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Brykczyński, Józef Gizowski, Włodz. Gniewosz, Seweryn Henzel, dr. Włodz. Kozłowski, Tadeusz Langie, dr. Tadeusz Pilat, August Schellenberg, prof. W. Tyniecki. Trzymający pióro sekretarz Towarzystwa.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 23 lutego br. przyjęty z wstawieniem w ustępie VII słów: „wyplacić Oddziałowi stanisławowskiemu na zakupno maszyny drenarskiej subwen-

cyę“ w miejsce ustępu „na zakupno maszyny drenarskiej dla stanisławowskiego Oddziału“ zarazem należy opuścić przy końcu ustępu IX nazwisko pana Gizowskiego.

II. P. Henzel nawiązując do protokołu zaznacza, iż Oddziału stanisławowskiego sposób starania się o subwencyę na maszynę drenarską był niewłaściwy, gdyż odbył się z pominięciem Komitetu. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział ks. prezes i pp. Gniewosz, Brykczyński, dr. Gross i Langie uchwalono by p. Brykczyński napisał prywatnie do prezesa Oddziału stanisławowskiego, aby tenże odniósł się w tej mierze do Komitetu.

III. Z kolei następuje rozdział referatów na rok 1889. Na wniosek ks. prezesa uchwalono pozostawić tych samych referentów jak w roku ubiegłym z następującemi zmianami:

| | |
|--|-------------------------|
| Referat Banków | obejmuje p. Brykczyński |
| „ chowu koni | „ Gniewosz |
| „ kultury kraj. i melioracyi „ | „ Abrahamowicz |
| „ leśnictwa | „ Tyniecki |
| „ oświaty, szkoły dublańskiej i leśnej | „ Langie |
| „ prawodawstwa | „ dr. Kozłowski |
| „ rolnictwa machin i narzędzi „ | „ hr. Stadnicki |
| „ stosunków z innemi Tow. „ | „ dr. Pilat. |

IV. Wobec faktu zawiązania się „Towarzystwa uprawy tytoniu“ proponuje ks. prezes wyznaczenie umyślnego do tego celu referenta; uchwalono jednomyślnie zaprosić ks. Leona Sapiechę do objęcia odnośnego referatu, przybierając go do grona Komitetu przez kooptacyę z zastrzeżeniem, że Komitet uprasza go do wzięcia udziału we wszystkich pracach.

V. Na wniosek p. Gizowskiego przybrano p. Brykczyńskiego jako koreferenta dla spraw kultury krajowej i melioracyi.

VI. Dr. Kozłowski żąda kreowania osobnego referatu dla preliminarza państwowego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono nie tworzyć osobnego referatu, lecz uproszono dra Kozłowskiego, by się porozumiewał w tej mierze bezpośrednio z referentem dla subwencji w ogóle.

VII. Na wniosek ks. prezesa przybrano przez kooptowanie do grona Komitetu ks. dra Andrzeja Lubomirskiego i uchwalono uprosić go do objęcia wspólnie z p. dr. Grosse referatu subwencyj w ogóle.

VIII. Prof. Tyniecki składa imieniem Wgo dyrektora Strzeleckiego podziękowanie ks. prezesowi za gorące słowa wygłoszone podczas R. O. wskutek ustąpienia z grona Komitetu dyrektora Strzeleckiego, żegna zarazem w imieniu ustępującego, kolegów komitetowych; przyjęto do wiadomości.

IX. Na wniosek pana Breuera uchwalono urządzić we Lwowie w jesieni br. w czasie, w którym się zwykle odbywa Targ zbożowy, wystawę bydła połączoną z wystawą nabiłową i wybrano do odnośnej komisji pp. Augustynowicza, Breuera, Brykczyńskiego, Henzla, Langiego, Tynieckiego z prawem przybrania członków z poza obrębu Komitetu.

XI. Dr. Kozłowski porusza ważność nawozów potasowych dla kultury gruntów torfowych, czemu stoi obecnie na przeszkodzie wysoka cena nawozów tych wskutek spro-

wadzania ich z zagranicy i stawia wniosek, by Komitet zajął się zbadaniem, czy nie dałaby się wprowadzić napowrót w życie fabryka soli potasowych w Kałuszu. Po dłuższej dyskusji: 1. wybrano komisję złożoną z pp. Augustynowicza, Breuera, dra Kozłowskiego i prof. Tynieckiego, której celem jest wywiedzenie się o powodach, które przyprowadziły dawną fabrykę kałuską do zwinięcia, zasiągnięcie zdania fachowego o grubości pokładów kałuskich i zdanie sprawy na najbliższym posiedzeniu; 2. uchwalono utworzyć osobny referat „sztuczne nawozy i stacye doświadczalne“ i poruczyć go dyrektorowi Lubomęskiemu.

XI. Prośbę woźnego Bojarskiego o udzielenie zwrotnej zaliczki w kwocie 30 zł. załatwiono przychylnie z tym dodatkiem, by zwrócić jego uwagę na sposób, w jaki jest obowiązany wnosić wszelkie podania do kancelaryi Komitetu.

XII. Na wniosek p. Gizowskiego, by wysłać ze strony Komitetu deputację do Wydziału krajowego celem poparcia prośby delegatów krakowskich względem założenia magazynu na chmiel i siarkarni przy zamierzonym domie składowym w Krakowie, uchwalono popierać sprawę tę w Wydziale krajowym w myśl uchwały Komitetu z d. 23 lutego b. r. i wybrano do deputacji pp. dra Grossa i Gizowskiego.

XIII. P. Schellenberg stawia wniosek, ażeby odbyć w czasie projektowanej wystawy bydła i Targ zbożowy; uchwalono i wyrażono zarazem życzenie, by móżdż w danym razie zwołać podówczas Walne Zebranie wszystkich członków.

XIV. Wniosek p. Langiego, by urządzić podczas wspomnianej wystawy dział ogrodniczy, uchwalono w myśl wnioskodawcy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podając do powszechnej wiadomości, że tegoroczny kurs nauki w szkole chmielarstwa w Staremsiole pod Lwowem, otwarty zostaje dnia 1. kwietnia b. r., a w razie spóźnionej wiosny najpóźniej dnia 15. kwietnia — ogłasza niniejszem konkurs na ośm stypendyów po 60 złr. dla uczniów tejże szkoły, której kurs trwać będzie siedm miesięcy — do 16. listopada b. r.

Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole.

Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy roku zeszłego kursu słuchali, ale należytej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli; następnie kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególniej rachunków, pobierać będą uczniowie w niedziele, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

- a) mieć najmniej skończonych lat 18;
- b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę jakoteż pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora lub jego zastępcę na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielarniach właściciela Staregosioła, pobierać będzie odpowiednie miejscowym stosunkom wynagrodzenie — którego połowa służyć ma na uzupełnienie stypendyum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki — druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydaną mu zostanie przy ukończeniu szkoły.

Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (ul. Ossolińskich l. 15) — franco, najdalej do 26. marca b. r.

Lwów, dnia 6. marca 1889.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 16 marca 1889.

Usposobienie handlu zbożowego nie zdołało się dotąd ożywić — apatya jaka od dłuższego czasu na wszystkich targach zapanowała — trwa nieustannie — brak wszelkiego ducha przedsiębiorczego tamuje wszelki ruch — transakcyi bardzo niewiele i tylko po niskich cenach zbyt możliwy.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

| | | |
|--|---------|------|
| Pszenvica gotowa | 6·70 do | 7·10 |
| Żyto gotowe | 5·40 „ | 5·55 |
| Owies obrocny | 5·75 „ | 6·25 |
| Jęczmień | 5·25 „ | 6·25 |
| Rzepak | — „ | — |
| Groch | 6·— „ | 10·— |
| Wyka | 6·50 „ | 7·50 |
| Bobik | — „ | — |
| Hreczka | 6·25 „ | 6·75 |
| Kukurudza | 5·75 „ | 6·50 |
| Chmiel za 56 kilo | — „ | — |
| Koniczyna czerwona | 54·— „ | 64·— |
| „ biała | — „ | — |
| „ szwedzka | 55·— „ | 75·— |
| Spirytus za 10.000 lt. pret. loco stacya kolei | 11·75 „ | 12·— |

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Do tego numeru dołącza się:

- a) **Katalog drzew i krzewów ozdobnych hodowanych w szkółkach miżynieckich;**
 b) **Wyciąg z cennika Zakładu ogrodniczego K. Piątkowskiego we Lwowie.**

OGŁOSZENIA.

4 krowy dojne są do sprzedania po cenach umiarkowanych. Są rasy holenderskiej czarno srokate odchowane po buhaju Voilbluele oldenburskiej rasy
 Adres: Zarząd dóbr Balice poczta Medyka, 1-3

Do siewu wiosennego

poleca wszelkie nasiona jako to: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, buraki oberndorfskie, koniezyne, amerykański koński ząb i amerykańską kukurudzę La plata, kukurudzę bukowińską w najlepszych jakościach i sprzedaje takowe po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów

Bank rolniczy we Lwowie.

Zakład rasowego drobiu

w Zarządzie dóbr Wiązownica obok Jarostawia

przyjmuje zamówienia na jaja wylęgowe od pierwszorzędnego gospodarzo-użytkowego drobiu, którego zagranicą i w kraju odznaczony był kilkakrotnie medalami i dyplomami honorowymi. a gdzie zgłoszenia do zakupu jaj wylęgowych będą obecnie pronotowane na wiosenny sezon i w należytych żądanym czasie uskutecznione, a to:

Jaja wylęgowe od wielkich ras kur Bramaputra, Langschans i Houdan za 12 sztuk 4 zł. 50 ct.

Od kur Leghorn najnośliwszych w świecie za 12 sztuk 3 zł. Od kaczek bardzo wielkich Peking, Alisbury, szwedzkich i Bisam za 12 sztuk 3 zł. 50 ct. — przy większych zamówieniach opust. Tożsamo powiadamia się, iż o ile zapas pozwala można nabyć od powyżej wymienionych ras drobiu pary, i trójki, tożsamo parami bardzo ładne indyki, pawie i pantarki. 1-3

Carbolineum Avenarius

najtańs za powłoka barwy brunatnawej, chroni trwale wszelkie drewniane przedmioty i narzędzia, które wystawione bywają na wpływ atmosfery, jak: magazyny, szopy, dachy gontowe werandy, sztachety, bramy i drzwi, wozy i narzędzia rolnicze, słuzy młyńskie i groblowe, ścieki wodne, poręcze mostowe itp. Chroni je przed gniciem, butwieniem i przed grzybem.

Próbne, około 5 kilowe flaszki, franko do każdej stacyi pocztowej po 1 złr. 80 ct. Prospekty i tabelki próbkowe posyłamy gratis i franko.

Przed naśladowaniami przestrzegamy!

Carbolineum Fabrik Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Wien III. Hauptstrasse 84.

2-14

1ma. saackie sadzonki chmielowe
 1ma. ang. płótna na ramy do suszenia chmielu
 dostarcza w znanej doskonałej jakości
F. Herzig, Saatz, Böhmen
 3-5

Wyłuskarnia nasion i handel nasionami firmy

Steiner & Hofmann we Wiener-Neustadt

ofiaruje na czas siewu

nasiona drzew szpilkowych

świeże, obficie i szybko kielkujące.

Cenniki przesyła się na żądanie bezzwłocznie.

2-10

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

5-12

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie jałowe, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana traw kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł w. a.**, przy zakupnie zaraz **10 korcy** daje się korzee bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**.

NASIONA DRZEW LEŚNYCH

świeże i pewne

| | | | | | | | |
|------------------------|---|---|---|---|------|----|-----|
| SOSNA pospolita 1 kilo | . | . | . | 2 | złr. | 60 | ct. |
| SOSNA czarna | " | " | " | 1 | " | 60 | " |
| MODRZEW | " | " | " | 1 | " | 20 | " |
| ŚWIERK | " | " | " | 1 | " | 10 | " |
| BRZOZA | " | " | " | — | " | 60 | " |
| KLON | " | " | " | 1 | " | 60 | " |
| JAWOR | " | " | " | 1 | " | — | " |
| JASION | " | " | " | — | " | 60 | " |
| DĄB | " | " | " | — | " | 40 | " |
| OLSZA | " | " | " | 1 | " | 60 | " |
| WIĄZ | " | " | " | 1 | " | 20 | " |
| GRAB | " | " | " | — | " | 80 | " |

J. BULSIEWICZ

SKŁAD NASION W BOCHNI.

4-5

Do uprawy chmielu

oferuje prawdziwe **saackie (zateckie) sadzonki chmielowe** **najprzedniejszej jakości wczesnego chmielu** z własnych chmielników za gotówkę lub za pobraniem ze **Saaz** łącznie z opakowaniem 5-11

1000 sztuk starannie wybranych po 7 złr.

1000 „ zwykłego towaru targowego „ 5 „

A. Hanslik jun. Saaz (Böhmen).

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.